Nr 197. Kraków, Wtorek 30 Sierpnia 1898. Rocznik XVII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefonu Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości Fr. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej. Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze) — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 60 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość upraszą się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Kraków, 29 sierpnia.

— Kiedyż to wreszcie nastąpi?

— Z pewnością 18 sierpnia.

Takie rozmowy toczyły się w sferach urzędniczych z początkiem bieżącego miesiąca. Przyszedł jednak 18 sierpnia, minęły urodziny cesarskie, oczekiwano w dzień ten ogłoszenia r e g u l a c y i p ł a c u r z ę d n i c z y c h; daremnie — sprawa zawiodła, ogłoszono jedynie rozporządzenie o „medalach“.

Od lat wielu pokutuje ta sprawa. Ze sfer projektów wyszedłszy, wylęgła w postaci przedłożenia ustawowego w obu Izbach Rady państwa — ale też na tem i koniec. Dobre pomysły reprezentacyi naszej w Wiedniu spaczył rząd, czyniąc ustawę o regulacyi płac urzędniczych zależną od zaprowadzenia nowych podatków spożywczych. Parlament rozbito, sprawa poszła do kosza. W kołach urzędniczych wzrosła niechęć. dawno z powodu odsuwania tak doniosłej dla nich sprawy tłumiona. Nic w tem dziwnego. Urzędnicy nasi nie na kwiatach usłane mają życie. Z każdym centem liczyć się muszą. a gdy który ma rodzinę, już nietylko oszczędzać. ale skąpić musi, aby dla wszystkich bliskich chleba wystarczyło. Cieszyli się więc bardzo, że lepiej będzie.

Gdy sesyę parlamentu odroczono, rozpoczęto działać za pomocą podsuwanych ze sfer rządowych a różnych kombinacyj Nazywało się tedy, że rząd wyda ustawę o regulacyi płac na mocy § 14. że nastąpi to z początkiem lipca najdalej. W dziennikach różnych, przez rząd inspirowanych, a i niezależnych, tłukły się ciągle notatki, że już, już w tych dniach, już w najbliższej przyszłości nastąpi regulacya płac urzędniczych. Wiadomości w tym kierunku szły przez Wiedeń do Krakowa, przez Grac do Wiednia, przez adherentów ministra skarbu dra Kaizla z Pragi do stolicy naddunajskiej. Były to kombinacye.

I kombinacyami dotąd zostały... Jak tak dalej pójdzie, będzie chyba bardzo źle. Pominąwszy to, że wielu urzędników, dawszy wiarę zapewnieniom ze wszystkich stron podnoszonym, lepiej urządziło sobie życie, pozadłużało się, aby urządzić sobie jaką taką wygodę na rachunek podwyższonej płacy, która już — już miała nastąpić, niekorzystnem jest owo niezadowolenie, w sferach urzędniczych się objawiające, co chyba do intenzywności pracy przyczynić się nie może. Ogół na tem cierpi, a cierpi tem bardziej, że wielu urzędników miało już pójść w stan spoczynku, a czeka dotąd na regulacyę płac, aby większą pobierać emeryturę. Praca takiego urzędującego jeszcze „emeryta“ wystarczającą chyba być nie może, bo tacy, to ludzie już wiekowi, spracowani, którym wypoczynek się już należy.

Wszystkie czynniki decydujące powinny tedy podać sobie ręce w piekącej tej sprawie regulacyi płac urzędniczych. Rada państwa może się zbierze.. dla posłów nadarza się sposobność ponownego poruszenia tej sprawy. Nie bawić się nią, nie stawiać żadnych prywatnych zapytań do odnośnych ministrów, ale nagły wniosek o jej przeprowadzenie powinna postawić w parlamencie reprezentacya naszego kraju.

Międzynarodowa konferencya pokojowa.

(Telegram „Nowej Reformy“).

Petersburg, 29 go sierpnia. *Prawitielstwiennyj Wiestnik*, urzędowy organ rosyjski, ogłasza następujący komunikat.

Na rozkaz jego cesarskiej mości przedłożył w dniu 12/24 sierpnia hr. M u r a w i e w, minister spraw zagranicznych, do wiadomości obcych posłów, uwierzytelnionych przy dworze petersburskim, poniżej podaną notę:

U t r z y m a n i e p o w s z e c h n e g o p o k o j u, oraz możliwe z m n i e j s z e n i e n a d m i e r n y c h u z b r o j e ń, które ciążą wszystkim narodom, przedstawiają się w dzisiejszem położeniu świata, jako ideał, do osiągnięcia którego skierowane są usiłowania wszystkich rządów. Jego cesarska mość, mój dostojny pan i cesarz, przejęty jest humanitarnemi i wielkodusznemi zapatrywaniami. W przekonaniu, że cel tak wzniosły odpowiada najważniejszym interesom i uprawnionym życzeniom wszystkich mocarstw, rząd cesarsko-rosyjski uważa obecną chwilę za bardzo odpowiednią, aby za pomocą m i ę d z y n a r o d o w e j d y s k u s y i wynaleść najodpowiedniejsze środki, które zapewniłyby ludom dobrodziejstwa rzeczywistego i trwałego pokoju, a także położyły tamę wciąż zwiększającym się zbrojeniom.

W ciągu ostatnich lat dwudziestu utrwaliło się znakomicie u ludów cywilizowanych pragnienie, aby zapanował powszechny pokój. Utrzymanie tego pokoju stawia się, jako cel polityki międzynarodowej; w imię tej dążności potężne mocarstwa zawarły ze sobą przymierza; aby ten pokój utrzymać skutecznie, powiększyły one w sposób dotąd niebywały swe siły zbrojne i pracują w tym kierunku, nie cofając się przed żadnemi ofiarami. Pomimo tego wszystkiego nie zdołano dotąd osiągnąć pożądanych a dobroczynnych skutków powszechnej pacyfikacyi. Wzrastające ciężary finansowe szkodzą dobru publicznemu w jego podstawach, podobnie jak intelektualnym i fizycznym siłom ludów. Pracę i kapitał odsunięto od ich naturalnego przeznaczenia, przez co zatracają się one w sposób nieproduktywny. Setki milionów przeznaczone są na wytwarzanie straszuych narzędzi zniszczenia, które, uważane dziś za ostatnie słowo umiejętności na danem polu, nazajutrz tracą zupełnie wartość. Narodowa kultura, postęp ekonomiczny i wytworzenie dobrobytu są sparaliżowane, lub powstrzymane w swym rozwoju.

O ile bardziej wzrastają uzbrojenia w każdem z państw pojedynczych, o tyle mniej odpowiadają one celom, jakie sobie założył rząd tego państwa. Powstawanie przesileń ekonomicznych w znacznej części przypisać należy nadmiernym zbrojeniom i ciągłemu niebezpieczeństwu, jakie powstaje z nagromadzenia materyału wojennego.

W ten sposób pokój zbrojny w naszych czasach stał się przygniatającym ciężarem, który coraz trudniej znieść ludy mogą. Jest rzeczą zupełnie zrozumiała, iż stan taki, trwając dłużej, sprowadzi niechybnie k a t a k l i z m, którego staramy się uniknąć; k a t a k l i z m o s t r a s z n y c h n a s t ę p s t w a c h, napełniających przerażeniem uczucie każdego człowieka. Najświętszym obowiązkiem wszystkich państw jest zaprzestanie nieustannych zbrojeń i obmyślenie sposobów, któreby usunęły niebezpieczeństwo, zagrażające całemu światu.

Jego C. Mość, przejęty temi uczuciami, upoważnił mnie, aby wszystkim rządom, mającym na dworze cesarskim uwierzytelnionych przedstawicieli, przedłożył projekt z e b r a n i a s i ę k o n f e r e n c y i, któraby zajęła się tym ważnym problematem. Konferencya taka, za łaską Boga, byłaby szczęśliwym prognostykiem dla zbliżającego się stulecia. Złączyłaby ona wszystkie państwa, które szczerze pragną zwycięstwa idei pokoju nad żywiołami zniszczenia i niezgody. Również wzmocniłaby ona porozumienie państw a to przez solidarne uznanie zasad słuszności i prawa, na których opiera się bezpieczeństwo państw i dobrobyt ludów.

Listy z zaboru rosyjskiego.

Warszawa, w sierpniu.

(W sprawie unitów.)

Ks. Imeretyński był dopiero nowiuchnym gen.-gubernatorem warszawskim i nie wyruszył jeszcze z Petersburga, kiedy mu już jęki unitów dawały instrukcyę, coby na urzędzie swoim robić powinien, gdyby chciał obowiązki względem cara, który go do Warszawy wysyłał, pogodzić z obowiązkami względem ludzkości, której prawa rząd ten systematycznie gwałcił. Na początku r. 1897 gromady tych nieszczęśliwych, wysyłane przez współwyznawców, chroniąc się przed czujnem okiem policyi, przekradały się do stolicy północnej z prośbami, skargami i nadziejami — nadziejami, które rzeczywistość tak brutalnie rozwiać miała. Sam spis jednodniowy z d. 9 lutego 1896 r., zapewniający każdemu, pod słowem .cesarskiem, bezkarność wszelkich oświadczeń, jakieby o sobie złożył — musiał rozpalić w unitach pragnienie lepszej przyszłości. Wiara w onę bezkarność dała i silnym i słabszym odwagę przyznania się do katolicyzmu, skoro wyznawanie stało się już wprost niemożliwem. Ci, których rząd rosyjski „opornymi“ nazywał, sami „katolikami“ się nazwali, a gdy administracya, stawiając wyżej otrzymywane potajemnie instrukcye nad jawne słowo cesarskie, tamowała zapisywanie istotnego stanu rzeczy, równolegle ze spisem rządowym prowadzili swój własny. I tak powstały te dopominające się złożenia w jakiem muzeum narodowem, stosy arkuszy, które pozostaną pomnikiem i gorącej wiary ludu i rozpasanej samowoli urzędnictwa rosyjskiego. Realistyczny zmysł ludu wszczepił weń podczas czynności spisowych to zawodne mniemanie, jakoby w owej bezkarności oświadczeń tkwiło już i uprawnienie rzeczywiście wyznawanej wiary. Tak łudzących się unitów, policyanci i popi szybko pooblewali zimną wodą; zaczęli po dawnemu ich ciągać, nękać, prześladować. Opór, agitacya i nawet walka, toczona z władzami rosyjskiemi podczas spisu, dostarczały nowych powodów i pozorów. Opowiedziano na tem miejscu niejednę sprawę, zarówno rozdzierającą cierpieniem, jak zadziwiającą bohaterstwem dzielnego ludu. Unici szli znowu do więzień i aresztów, z pod policyjnego kija dostawali się pod zbawczą maczugę sprawiedliwości, która później jedynie tylko z politycznych pobudek, unikając jątrzenia, nie okazywała się dla nich srogą, ale na razie wywoływała uczucia przygnębiające całe rodziny, wsi i nawet gminy. Po krótkich dniach nadziei przyszło znowu cierpienie — codzienna strawa tego, wzbudzającego wysokie poszanowanie, ludu. I tak, dowiedziawszy się, że dobry cesarz mianował dobrego gubernatora, w naiwności swojej jęli nieszczęśliwi szukać rady przeciwko Petersburgowi — w Petersburgu. Ks. Imeretyński nie odrzucał ich próśb, nie odtrącał ich od siebie, lecz, okazując ludzkość, łagodnie uspokajał, przyrzekał zajęcie się ich losem, zrobienie wszystkiego, co się da, byle tylko krzywdy nie cierpieli. Czynił to podówczas zupełnie szczerze, a nie dla pozbycia się tylko niedogodnych petentów. Policya też szczerze wszystkich, których wyjazd do Petersburga wyśledziła, już po przybyciu ks. Imeretyńskiego do Warszawy (d. 21 lutego 1897) wsadzała do aresztów i skazywała na grzywny – nawet 50-rublowe.

Nowy generał-gubernator, wybrany z pomiędzy wielu, jako c z ł o w i e k n o w y, przez cara, który miał wszystkie pozory człowieka również n o w e g o, zaopatrzony w to najwyższe w Rosyi pełnomocnictwo, jakiem jest szczególne, osobiste zaufanie carskie, mniemał istotnie, że będzie mógł urządzić stosunki wyznaniowe unitów bez krzywdy dla nich. Już w pierwszych miesiącach urzędowania zajął i samego siebie i kancelaryę swoją i p. Turaua, podręcznego prawodawcę naszego, znanego nadprokuratora Izby sądowej, — opracowywaniem zmian i przekształceń prawodawczych. — W czerwcu r. z. p. Turau miał już gotowe przepisy, łagodzące los unitów przez wprowadzenie nowych, łagodniejszych norm prawnych. Jednocześnie i książę Imeretyński miał już wyrobione przekonania i z nich wyrosły plan zupełnie nowego urządzenia stosunków.

Z planem tym wystąpił w lecie r. z., zdaje się, że jeszcze przed przyjazdem pary carskiej do Warszawy. Projekty nowego generał gubernatora były bardzo proste i w swej prostocie sprawiedliwe: kto chce być katolikiem, kto dopomina się uznania za katolika, ten niech już katolikiem będzie, oczywiście wraz z rodziną, jaką ma. Nie ogłaszać tej wolności, nie ujmować tej łaski w literę prawa, ale patrzeć przez szpary i zaniechać już przymusu. Projekt generał-gubernatora wraz z projektem prokuratora poszedł do Petereburga.

Wiadomo już z poprzednich moich listów, jaki los spotkał memoryał ks. Imeretyńskiego o unitach. Z chwilą, gdy młody car na przedstawieniu napisał: „Z tem zdaniem zgodzić się nie mogę“ *(Etogo mnjenija razdjeljit' ne mogu)*, sprawiedliwość była już pogrzebaną. Można było oczekiwać rzeczy najgorszych. Gdy po takiej dekretacyi projekt księcia Imeretyńskiego zeszedł z placu, projekt p. Turau'a poszedł do Najświątobliwszego Synodu. Najświątobliwszy Synod hodował go przez zimę i wiosnę w swej cieplarni, aż wreszcie wyhodował drzewko, z którego car rosyjski zerwał teraz owoc i podał go unitom, jako wielką łaskę.

Przekonania takiego nie może mieć nikt, kto nie jest carem, lub dygnitarzem rosyjskim, politykującym z wysoka. — P r z e p i s y i n s t r u k c y j n e p r z y r o z p a t r y w a n i u i r o z s t r z y g a n i u s p r a w w y z n a n i o w y c h b y ł y c h g r e k o - u n i t ó w w C h e ł m s k o - w a r s z a w s k i e j e p a r c h i i, jak je urzędownie nazwano, nic zgoła nie zyskały w swej treści przez to, że je sam panujący, w sposób niezwykły, zaopatrzył w uroczysty wstęp, jakby manifest od ręki. Manifestacya sama przez się wzmacnia wolę prawodawczą, wyrażającą się w P r z e p i s a c h, a ta wola właśnie jest dla unitów krzywdzącą. — Frazes o głębokiem przywiązaniu cara i carowej do prawosławia, obliczony na ciemne masy rosyjskie, pogłębia jeszcze krzywdę, oddaje bowiem unitów opornych pod moralny dozór całego, prawosławiem dyszącego ludu, i, bez zamiaru może, ale z zupełnym skutkiem doskonałego zamiaru, wciąga do działania religijną ludu tego żarliwość.

(C. d. n.) *Narrans.*

Bośnia i Hercegowina.

1878 — 1898.

(Dokończenie.)

Z podanego rzutu oka na stan prowincyj okupowanych łatwo zrobić sobie wyobrażenie, jakie trudności napotkał rząd krajowy *), gdy zabrał się do uporządkowania i podniesienia stanu ekonomicznego Bośnii i Hercegowiny. Musiał on goić rany, zadane przez wiekową gospodarkę turecką i rozpoczynać *ab ovo* pracę kulturną z ludem nieoświeconym, nieufnym a rozdzielonym na wrogie sobie obozy skutkiem różnic wyznania i obrządku.

Z natury rzeczy wynikało, że przedewszystkiem nowe władze zwróciły się ku podniesieniu rolnictwa. Tutaj znów pierwszym krokiem było ujęcie w pewne karby prawa zwyczajowego, regulującego stosunek *kmeta* do *agi*, tj. stosunek ludzi obrabiających ziemię do jej prawnych posiadaczy. Aby nie dokonywać zamachu na to prawo wielce skomplikowane, lecz z którem ludność miejscowa zżyła się od wieków, zatrzymano je w zasadzie, równocześnie jednak, wyłączono z pod kompetencyi sądów wszelkie kwestye sporne zeń wynikające, a oddano je pod jurysdykcyę władz administracyjnych, które, unikając szablonu, w każdym pojedyńczym wypadku, stosownie do miejscowych okoliczności orzekają. Urzędnik, rozstrzygający agrarne sprawy sporne, przydaną ma sobie radę, składającą się z dwóch właścicieli gruntu, *agów* i dwóch dzierżawców, *kmetów*. Tak tedy, nie chcąc sprowadzać gwałtownego przewrotu w prawie własności, który musiałby był nastąpić skutkiem wywłaszczenia agów, pozostawiono nieodpowiadające wprawdzie naszym pojęciom dawne prawo, lecz tworzące zupełnie inny stosunek między właścicielem a dzierżawcą, niż np. w Anglii. Przedewszystkiem złożywszy umówioną da-

*) Na jego czele stoi każdorazowy dowódzca wojsk XV korpusu. Obie prowincye podzielone są na sześć obwodów, te zaś na powiaty. Każdy urząd powiatowy posiada oddział sądowy, każdy okrąg sąd obwodowy, a w Serajewie znajdnje się ostatnia iostancya, sąd wyższy. W sprawach mahometańskich spadkowych i małżeńskich fungują sędziowie mahometańscy *(szeriat)*, przydzieleni do sądów powiatowych.

WŁADYSŁAW REYMONT.

ZIEMIA OBIECANA.

21 (Ciąg dalszy).

Mateusz wszedł zziajany i oddał list, w którym były tylko te słowa:

„Będę. Kocham cię... kocham cię....“

— Ja muszę już iść, muszę prędko iść do żony, ona nic nie wie, ale zrobiłem jej wielką przykrość. Jestem teraz bardzo zdrów, bardzo mi dobrze, taki jestem dobry, że ja panu coś powiem na ucho, pod sekretem, niech się pan pilnuje Moryca i Grosglücka, oni chcą pana zjeść. Do widzenia, kochany panie Borowiecki.

— Dziękuję panu za wiadomość, ale nie wiele jej rozumiem.

— Nie mogę więcej powiedzieć Bądź pan zdrów, niech będzie zdrów pański ojciec, pańska narzeczona, pańskie dzieci.

— Dziękuję dziękuję. A jeśli jeszcze kto napisze do pana podobnie, to mnie pan zawiadom. Zostaw pan list, muszę zacząć poszukiwania autora.

— Ja tego łajdaka wsadzę do kryminału, on pójdzie na sto lat na Sybir. Kochany pan Borowiecki, ja będę pańskim przyjacielem do śmierci!

Rzucił mu się na szyję, pocałował go serdecznie i wybiegł zupełnie szczęśliwy.

— Moryc i Grosglück! Chcą mnie zjeść! Ważna wiadomość! — myślał i długo o tem rozmyślał później tak silnie, że zapomniał o liście anonimowym, o przysiędze i całej scenie z Zukerem, która go jednak ogromnie zdenerwowała.

W domu, prócz czwórki grającej i Trawińskich już nie zastał nikogo, a że już zmrok zapadał, siadł w dorożkę, kazał podnieść budę i pojechał na umówione miejsce oczekiwać Lucy.

Po długiem, przeszło godzinnem oczekiwaniu, które go zdenerwowało do reszty, Lucy ukazała się na trotuarze, wychylił się nieco, zobaczyła go i wsiadła, rzucając mu się na szyję i zasypując pocałunkami.

— Co to było, Karl? Ja jeszcze trzęsę się z trwogi.

Opowiedział jej szczegółowo wszystko.

— Nie wiedziałam, dlaczego przyszedł taki uradowany, przyniósł mi ten garnitur szafirów, w który musiałam się zaraz ubrać. Jedziemy dzisiaj do teatru, on chce koniecznie.

— Widzisz z tego, że musimy na pewien czas przestać się widywać, dla uśpienia wszelkich podejrzeń — mówił, przygarniając ją do siebie.

— On mi powiedział, że zawiezie mnie do krewnych, do Berlina, na cały ten czas... wiesz....

Przytuliła się do niego, jak dziecko.

— To bardzo dobrze, nie będzie nawet pozorów.

— Ale ty będziesz przyjeżdżał do mnie? Karl, jabym umarła, napewnobym umarła, gdybyś nie przyjechał. Przyjedziesz? — prosiła gorąco.

— Przyjadę, Lucy.

— Kochasz mnie jeszcze?

— Czy tego nie czujesz?

— Nie gniewaj się, ale... tyś teraz taki inny, taki jakiś nie mój, taki zimny....

— Czy myślisz, że takie wielkie uczucie trwać może całe życie?

— Tak, bo ja kocham cię coraz silniej — odpowiedziała szczerze.

— To dobrze, Lucy, dobrze, ale, widzisz, trzeba się zastanowić nad naszem położeniem, nie może ono trwać ciągle.

— Karl, Karl! — wykrzyknęła, odsuwając się od niego, jakby pchnięta nożem.

— Ciszej mów, po co dorożkarz ma słyszeć? I nie przerażaj się tem, co powiem. Ja cię kocham, ale my się nie możemy widywać tak często, sama to rozumiesz, nie mogę narażać twojego spokoju, nie mogę cię narażać na zemstę twego męża, musimy być rozsądni.

— Karl, ja rzucę wszystko i pójdę za tobą, ja już nie wrócę do domu, już nie mogę dłużej się tak męczyć strasznie, nie mogę, zabierz mnie, Karl! — szeptała namiętnie, okręcając go sobą, pokrywając mu twarz pocałunkami. Tak bardzo go kochała, że istotnie, gdyby zechciał, zdeptałaby wszystko i poszła za nim.

Trwożyła go ta wielka, dzika miłość, miał ochotę odrazu i stanowczo powiedzieć, że ma już tego dosyć, ale żal mu się jej zrobiło, bo doskonale odczuwał, że dla niej poza tą miłością już nic nie istnieje, a przytem obawiał się nieco jakiegoś jej wybuchu, który mógłby go skompromitować.

Uspokajał ją, ale nie mógł zatrzeć łatwo wrażenia, jakie na niej zrobiły pierwsze jego słowa.

— Kiedy odjeżdżasz?

— Pojutrze, on mnie odwozi. Przyjedź, Karl, przyjedź... Musisz być i potem... aby zobaczyć to nasze dziecko... — szeptała mu do ucha. — Karl! — zawołała nagle — pocałuj mnie, jak dawniej. Mocno... mocniej!...

Gdy ją pocałował, odsunęła się w kąt dorożki i płakać zaczęła spazmatycznie i narzekać, że on już jej nie kocha.

Uspokajał i zapewniał, ale nic nie pomogło; dostała histerycznego ataku, aż musiał zatrzymać dorożkę i biedz do apteki po lekarstwo.

Z trudem się uspokoiła.

— Nie gniewaj się na mnie, ale mnie tak żal, tak żal... bo zdaje mi się, że ja cię już nigdy nie zobaczę, Karl — mówiła przez łzy i, nim zdołał przeszkodzić, zsunęła się z siedzenia, uklękła przed nim, objęła jego kolana i najżywszemi, wyrywanemi z serca wyrazami, pełnemi miłości i rozpaczy, żebrała, aby ją kochał, narzekała na swoją samotność, na cierpienia.

Tak się czuła biedną, nieszczęśliwą tym odjazdem i myślą, że może go nigdy już nie zobaczy, iż traciła chwilami przytomność.

Rzuciła mu się na piersi, obejmowała sobą, całowała, oblewała łzami i pomimo, że on poruszony jej cierpieniem, mówił namiętnemi słowami miłości, ten srogi strach, strach konających przytomnie trząsł ją i rozrywał jej serce strasznie bolesnym spazmem.

A potem zmęczona, wyczerpana płaczem i boleścią, położyła mu głowę na piersiach i trzymając go za ręce, milczała długo, tylko łzy sznurami pereł cicho spływały po jej twarzy, a łkanie od czasu do czasu rozrywało jej piersi.

Rozstali się wreszcie, musiał przyrzec tylko, że choćby zdaleka, będzie przy jej odjeździe do Berlina i że co tydzień napisze.

Borowiecki czuł się winnym, ale i zupełnie bezradnym wobec jej położenia.

Jechał do domu zmęczony śmiertelnie i nader smutny, przesycony jej boleścią pełną łez, rozdrgany akcentami jej słów, rozbolały również.

— Niech pioruny zatrzasną romanse z cudzemi żonami! — zaklął, wchodząc do domu.

XVII.

Fabryka szła, a raczej tylko jeden oddział, przędzalnia, którą zajmował się Maks tak gorliwie, że po całych dniach nie wychodził z niej, bo jak zwykle na początku, często się psuły maszyny, więc się zamienił w ślusarza, mechanika, robotnika i dyrektora, który wszędzie był i wszystko sam prawie robił, ale pierwsze partye przędzy już gotowej do sprzedaży, upakowane, opatrzone ich firmą, sprawiły mu taką radość, że czuł się zupełnie zapłaconym za swoje trudy.

Borowiecki zajmował się wykończaniem pozostałych oddziałów, również gorliwie i gorączkowo, bo chciał je puścić w ruch jeszcze przed zimą.

Moryc zaś zajmował się całą stroną handlową fabryki i częścią administracyi.

Pracował również z zapałem, bo myślał, że pracuje dla siebie i coraz mocniejszemi nogami stawał na własności fabryki, która wciąż potrzebowała pieniędzy, a Karol nie miał gotówki, więc Moryc i osobiście i przez podstawionych ludzi, a najczęściej przez Stacha Wilczka, dostarczał pieniędzy na wypłaty i wydatki bieżące po cichu i również przez drugich wykupywał weksle i zobowiązania Borowieckiego.

I spostrzegł teraz, że istotnie Grosglück miał racyę, przewidując, iż po otwarciu fabryki Borowieckiego, Polacy podniosą głowę.

Jakoż już mówiono w Łodzi o kilku planach na fabryki, przez Polaków zamierzone, a co gorsza, że prasa trąbiła o tem głośno, a przez nią budził się pewien opozycyjny ruch wśród pewnych warstw, odbiorców, którym dały się już we znaki tandetne fabrykaty żydowskie.

Wielu agentów, mających do czynienia z domami pierwszorzędnemi, o klienteli bogatej i wykwintnej, zaczęło się informować o rodzaju wyrobów fabryki Borowiecki i Spółka.

(C. d. n.)

ninę, kmet, lub *zadruga* **) rozporządza zadzierżawioną ziemią dowolnie, a skutkiem śmierci agi, lub wogóle zmiany właściciela, kontrakt dzierżawny nie przestaje obowiązywać. Kmet posiada także pierwszeństwo nabycia gruntu, względnie odkupienia go za cenę szacunkową, od osoby trzeciej.

Pod względem praktycznym zdziałano przez lat dwadzieścia bardzo dużo dla rolnictwa. Najprzód urządzono „Rządowe stacye rolnicze“ w czterech miejscowościach, służące jako żywy przykład zastosowania postępowych zasad rolnictwa i chowu inwentarza. Następnie stworzono w innych czterech miejscowościach wzorowe gospodarstwo z ogrodami i winnicami, dla poprawienia zaś chowu bydła i koni, rozrzucono po całym kraju kilkadziesiąt stacyj rozpłodników — buhajów i ogierów. Oprócz tego w wielu miejscowościach zaprowadzono wzorowe gospodarstwa na mniejszych posiadłościach, gdzie fachowi urzędnicy ułatwiają kmetom przeprowadzenie reform gospodarczych.

Bezlitośnie niszczone lasy za czasów tureckiego panowania, cieszą się obecnie baczną opieką. Lasy prywatne od rządowych oddzielono, pomierzono je i przepisano systematyczną gospodarkę, szczególniej w okolicach, gdzie groziło wylesienie a przez założenie średniej szkoły lasowej w Sarajewie postarano się o odpowiedni przyrost sił fachowych. Najważniejszemi jednak instytucyami, mającemi na celu podniesienie rolnictwa w prowincyach okupowanych są: Powiatowe fundusze zasiłkowe i wprowadzenie teoretycznej nauki rolnictwa w szkołach ludowych i średnich, przy stacyach rolniczych, oraz przy wzorowych winnicach i sadach owocowych. Pierwsza z tych instytucyj dostarcza nadzwyczaj taniego kredytu osobistego drobnym rolnikom, druga rozszerza koniecznie potrzebne wiadomości z zakresu rolnictwa wśród warstw najszerszych.

Działalność nowych władz w Bośnii i Hercegowinie najlepiej ilustruje fakt, że przed okupacyą w prowincyach tych było zajętych 1,811.300 hektarów pod ziemię uprawną i pastwiska, dziś przestrzeń ta równa się 2,335.894 hektarom.

Wciągnięcie Bośnii i Hercegowiny do wspólnego obszaru cłowego monarchii, wywołało żywą wymianę handlową między niemi a sąsiedniemi prowincyami, i zarazem skłoniło rząd krajowy do popierania miejscowego przemysłu domowego, szczególniej w kierunku inkrustacyi, grawerowania na metalach, haftów, tkactwa dywanów i t. d. W celu rozwijania tych gałęzi rękodzieł założono centralne rządowe warsztaty w Sarajewie, Foczy i Liwnie. Obecnie około 500 warsztatów tkackich ulepszonych, rozdanych prywatnym, czynnych jest w kraju. Rząd krajowy popiera także zakładanie fabryk nie rachując na razie na wywóz ich produktów za granicę, lecz starając się z ich pomocą wpływać dobrym przykładem na więcej przedsiębiorczych oraz zamożniejszych mieszkańców. W tym duchu założono cukrownię w Usorze, papiernię w Zenicy, fabrykę sody w Lukawacu, fabrykę tytoniu w Sarajewie i t. d. Ze swej strony prowincye okupowane, nie mogąc wcale robić do tąd konkurencyi przemysłowi austryacko węgierskiemu, stanowią owszem dla niego bardzo pożądany rynek zbytu.

Na polu komunikacyi zdziałano wiele. Wojskowość wybudowała dotąd 1600 kilometrów szos, rząd krajowy zaś 1002 kilometry, a oprócz tego 816 km dróg powiatowych. 393 km. dróg zwykłych, 92 mosty i urządził 92 przewozy za pomocą promów. Koleje bośniacko-hercegowińskie liczą obecnie 760 km. długości, a długość linii telegraficznej równa się 2865 km., podczas gdy 83 urzędy utrzymuje komunikacyę pocztową.

Szkolnictwo poczyniło także olbrzymie postępy względnie do trudnych warunków, w jakich się rozwijało. Dziś istnieje w Bośnii i Hercegowinie 1005 *mektebów*, tj. elementarnych szkół mahometańskich (przed okupacyą było ich 499) i 25 podobnych szkół zreformowanych, 41 *medressów*, tj. szkół, gdzie wykłada się koran, 168 szkół ogólnych ludowych, 70 takichże szkół dla prawosławnych, 29 dla katolików, 2 dla żydów, 4 prywatne (niemieckie), 9 wyższych szkół dla dziewcząt, 10 szkół handlowych, 1 szkoła dla wykształcenia softów, nauczających w medressach, 1 seminaryum nauczycielskie rządowe i 1 prywatne, 3 wyższe gimnazya i 1 wyższa szkoła realna, 1 techniczna szkoła średnia, 1 instytut teologiczny katolicki i 1 prawosławny, 1 instytut dla wykształcenia sędziów mahometańskich, a w końcu 1 szkoła krajowa rzemieślnicza.

Z przytoczonych w krótkości rezultatów widocznem jest, że dwudziestoletnia okupacya Bośnii i Hercegowiny, liczących obecnie 1,600.000 mieszkańców, a produkujących rocznie 900 000 hl. pszenicy, milion hl. jęczmienia, 3 miliony hl. kukurudzy, 30.000 q. tytoniu i t. d., była pod każdym względem wzorową i świadomą celów. Z biegiem czasu zostaną niezawodnie te prowincye w ten lub inny sposób włączone do ściślejszego związku z monarchią i obdarowane instytucyami, związanemi z życiem konstytucyjnem. Upoważnia je do tego ponoszenie podatków zwykłych, które opłacają ich zarząd, a także podatek krwi, gdyż dostarczają już monarchii czterech pułków piechoty. Należy sobie życzyć, aby prowincye okupowane jak najprędzej przeszły w prawne posiadanie Austro Węgier, gdyż wtedy, obdarzeni równemi prawami, jak i inni obywatele państwa, stanowić będą Bośniacy i Hercegowińcy, bez różnicy wyznania, Słowianie, bardzo pożądany przyrost żywiołu słowiańskiego w mozaice narodów, które składają monarchię Habsburgów.

Mommsen o skarbach Bismarcka.

Znany obrońca i serdeczny opiekun hakatyzmu, prof. Mommsen, który od czasu do czasu uczuwa potrzebę pokazania światu, że można być wielkim znawcą starożytnej historyi, bez znajomości stosunków, w których się żyje, poddał się znowu interwiewowi. Interwiew ten widocznie ma tylko na celu to, aby w przedmowie powiedziano, że Mommsen obecnie, — po śmierci „dęba“ z saskiego lasu, — jest najsławniejszym człowiekiem w Niemczech. To bezwarunkowo powiedzą dosłownie. — Mommsenowi specyalnie podobno zależy na tem, aby czuwać nad finansową renomą Bismarcka, i zapewnia, iż nie widzi w tem nic złego, że Bismarck potrafił zrobić fortunę Napomina też Mommsen, aby nie ganić postępowania Bismarcka w kierunku finansowym, że starał się, jako minister, używać wpływów swoich na powiększenie swego kapitału. A dalej jeszcze twierdzi Mommsen, iż nie widzi w tem nic złego, że bankierzy Bismarcka z jego pieniędzmi szczęśliwie operowali. Czyż tu nie trzeba przyznać, że ten niemiecko-profesorski morał w swej naiwności jest znakomitym? — Mommsen obawia się, że hr. Thun gotów jest urządzić zamach stanu, i że Austrya połączy się z Francyą przeciwko Niemcom. — Plany niemieckie w celu powiększenia floty nazywa nie głupstwem, ale „sportem“, a „przyszłego męża“, ministra skarbu Miquela, z góry „renegatem“.

W związek francusko-niemiecko-rosyjski wierzy wprawdzie, ale nie zupełnie. Na zakończenie przyrzekł przyjechać do Austryi, ale tylko nocą, i to pospiesznym pociągiem..

To, cośmy powyżej napisali, wprawdzie już dobitnie charakteryzuje Mommsena i jego krecią i rozgoryczającą robotę, a wieści z najnowszych pism potwierdzają nasze wywody jak najzupełniej. — Berlińska *Gegenwart*, stając w obronie Mommsena, twierdzi, że powyższe interwiew było „tylko w połowie prawdziwem i zupełnie beztreściwem gadulstwem“.

„Ja nie mam — pisze Mommsen — ani powołania, ani chęci pisać publicznie o Bismarcku, a jeżeli to czyniłem, to nie w taki łajdacki sposób“. *Mea culpa*.

Mommsen liczy obecnie 81 rok. — Zapewne wiek, a i pora roku, tłómaczy nam dostatecznie gadulstwo Mommsena; szkoda wprawdzie na takie nonsensa papieru, lecz Mommsen, wspominając o interesach finansowych Bismarcka, przypomniał nam fakta, które się w zupełności zgadzają z jego wywodami.

Wiadomo, że Bismarck do wojny francuskiej był biednym.

Wypadki w Ems, to jest znane sfałszowanie depeszy emskiej przez Bismarcka i nagłe wypowiedzenie wojny sprowadziły króla Wilhelma I i Bismarcka napowrót do Berlina. Bismarck w Berlinie zajął się przygotowywaniem do wojny, która także wymagała oprócz żołnierza — pieniędzy. Zaciągnięcie i przprowadzenie pożyczek i t. p., powierzył Bismarck swemu powiernikowi, nieznacznemu maklerowi przy giełdzie berlińskiej, ale człowiekowi sprytnemu, Bleichroederowi. Bleichroeder już przedtem pracował nad powiększeniem kapitału Bismarcka. Miała to być niepokaźna wtedy suma, dosięgająca zale dwie 100.000 marek. To był więc zakładowy kapitał, który po ukończeniu wojny francusko-niemieckiej powiększył się 30 razy! W Berlinie kursowały tedy pogłoski, że w czasie wojny nikt tak szczęśliwie nie operował na giełdzie, jak Bleichroeder, no i naturalnie kapitał zakładowy niemieckiego kanclerza Rzeszy. Bleichroeder pobijał swemi przepowiedniami Cumberlanda i dzisiejszego Falba. On był ulubieńcem giełdy, ku niemu zwracały się oczy całego świata finansowego, i dziwna rzecz, Bleichroeder nigdy się nie mylił! Biuletyny wojenne miał najpierw otrzymywać Bleichroeder, a później dopiero cesarzowa i ministerstwo. A inny, jeszcze charakterystyczniejszy fakt o wzbogaceniu się Bismarcka, podawały wówczas pisma niemieckie. Po tejże wojnie, cesarz Wilhelm, chcąc uczcić obydwu bohaterów wojny, Bismarcka i Moltkego, przeznaczył dla nich z miliardów pokaźniejsze sumy i osobiście chciał im wręczyć. Bismarck przyjął dar z podziękowaniem, Moltke natomiast odmówił, tłómacząc, że jako żołnierz pobierał dosyć wysoką pensyę, ale nadzwyczajnych darów pod żadnym warunkiem przyjąć nie może. Cesarz Wilhelm, zakłopotany był temi słowy, a jeszcze więcej tem, co ma począć z funduszem, przeznaczonym dla Moltkego. Udaje się więc do Bismarcka i opowiada mu swój frasunek. Ale Bismarck, chciwy zawsze złota, proponuje cesarzowi w delikatny sposób, aby pieniądze te przeznaczył dla niego, ponieważ on ma rodzinę. Naturalnie, że cesarz na to chętnie się zgodził, jak wogóle na wszystkie projekty Bismarcka. I czyż dziw, że podobny chciwiec zebrał 30 milionów?...

Mommsen, broniąc Bismarcka, najlepiej się sam przedstawił, a zmarłemu kanclerzowi wyrządził iście niedźwiedzią przysługę. Wart Pac pałaca, a pałac Paca.

Przegląd polityczny.

Kraków, 29 sierpnia.

„Die Geschichte fängt schon an matt zu sein“ — powiedział nam onegdaj przez telefon nasz korespondent wiedeński. Dowcipny Wiedeńczyk mówił o konferencyach ministrów — i zupełnie słusznie w ten sposób ocenił dotychczasowy ich przebieg. Thun konferuje z Banffym. Banffy konferuje z Thunem: pierwszy jeździ do Pesztu, drugi do Wiednia, obaj stają przed cesarzem. A rozstrzygnięcia dotąd nie ma...

Wczoraj obaj premierowie przyjęci być mieli przez cesarza — dotąd nie wiemy, czy posłuchanie to przyniosło jakie pozytywne rezultaty.

W sobotę słyszeliśmy, że omówioną została sprawa kwoty i że austryacki minister skarbu oznaczył już jej wysokość dla Węgier, wyższą od dotychczasowej. Wczoraj znów *Fremdenblatt* donosi, że w preliminarzu węgierskim na rok 1899 zamieszczono dotychczasowy klucz wysokości kwoty, t. j. 31·4 i 68·6. Ciągłe tedy i ciągłe, niepewne, kombinacye. Dzisiejszy telefon może już coś pozytywniejszego przyniesie...

Neue Freie Presse podchwytuje artykuły o Polakach z pod zaboru pruskiego aż z bawarskiej koleżanki *Munchener Allg. Ztg.* Wiedeński „*Blatt*“ żżyma się ze złości i twierdzi, że pisma polskie namawiają swych czytelników do bojkotowania niemieckich kupców, rzemieślników, a nawet całej niemczyzny. Bierze nam za złe, że nawołujemy do kupowania w polskich handlach i u polskich rzemieślników. Sierdzi się, że wołamy: „uczcie dzieci czytać i pisać po polsku“, że wołamy: „nie zaniedbujcie polskiej mowy“. To wszystko byłoby obroną własnych interesów bez naruszania obcych. A co robią „*blaty*“ i „*blaciki*“ niemieckie w rodzaju *Presse, Alldeutsche Blätter, Berliner Nachrichten, Posener Tageblatt* i setki innych. Tam napotykamy już nie obronę własnych interesów, ale najohydniejsze napaści, najpotworniejsze i najbrutalniejsze wyzwiska. Bukiecik kwiatków tych podajemy, aby je osądził bezstronny czytelnik: *Polnische Hunde, polnische Bande, Polenbrut* i wiele innych, które codziennie napotykamy w tych t. zw. dziennikach.

Przymierze grecko-tureckie.

Objawem, dość często dającym się po wojnie w polityce spotrzegać, jest zbliżenie pomiędzy zwycięskiem a pobitem państwem. Na coś podobnego zanosi się teraz między Turcyą a Grecyą, jak o tem doniósł przed kilku dniami telegraf.

W sprawie tej piszą z Konstantynopola do wiedeńskiej *Polit. Correspondenz:*

Od czasu posłuchania, którego sułtan udzielił byłemu prezydentowi gabinetu greckiego Rhallisowi, rozpoczęto z Aten energiczną propagandę za przyjściem do skutku grecko-tureckiego przymierza. Ze strony greckiej położono szczególny nacisk na to, aby niezwykle przyjacielski charakter tego posłuchania dostał się do wiadomości publicznej tak, że wszelkie doniesienia z Aten o projektowanem przymierzu wiążą się z tym faktem.

Tłem do odnośnych doniesień jest wymiana myśli między gabinetem ateńskim a Portą, mająca na celu wytworzenie „zbliżenia“ między obu państwami. Zapewniają, że owa wymiana myśli ma przebieg w tym stopniu pomyślny, iż teraz jeszcze zbliżenie się Grecyi do Turcyi należy uuważać za pewne. Wprawdzie nie można mówić już o zawartem przymierzu, nie ulega jednak kwestyi, że do niego przyjść może, i że wkrótce król Jerzy odwiedzi stolicę Turcyi, co przyczyni się niezawodnie do ułatwienia porozumienia się Grecyi z Turcyą.

Tutejszy poseł grecki, Maurocordato, był przeciwnikiem ostatniej wojny, a występował zawsze za utrzymaniem dobrych stosunków między sąsiedniemi państwami. Na drodze do ostatecznego porozumienia się obu państw stoją wprawdzie poważne przeszkody, jak kwestya kreteńska, kwestya konwencyj konsularnych i podejrzliwość ze strony Turcyi, co do celów polityki greckiej w przyszłości, — czynniki jednak miarodajne nie tracą nadziei, że przeszkody te dadzą się wkrótce usunąć.

KRONIKA.

Kraków, 29 sierpnia

Wiadomości z dyecezyi krakowskiej. Zamianowany został ks. Jędrzej Brańka, jubilat i dziekan myślenicki, szambelanem J. Ś. Leona XIII. Instytucyę kanoniczną otrzymali: ks. Ignacy Białek na probostwo w Górce Kościelnickiej, ks. Jan Hajost w Osieku, ks. Wawrzyniec Solak w Andrychowie, ks. Józef Rączka w Hałcnowie, ks. Jan Pabijan w Wróblowicach, ks Stanisław Pilchowski w Niegowci. Administratorem zamianowany został ks. Ludwik Choróbski w Lubieniu, O. Telesfor Sołtysik z zakonu Braci mniejszych (Roformatów) w Gierałtowicach. Ks. Józef Fox, proboszcz z Gierałtowic, po dobrowolnej rezygnacyi, podał się na emeryturę. — Przeniesieni zostali: ks. Błażej Łaciak z Chochołowa do Milówki, ks. Jędrzej Szpounder do Chochołowa, ks. Aleksander Kromer z Osieka do Skomielny Białej (jako ekspozyt), ks. Ferdynand Widlarz do Żywca, ks. Kazimierz Rzeszódko z Biały na notaryusza kuryi biskupiej do Krakowa, ks. Julian Migdałek z Nowego Targu do Myślenic zamiast ks. Baniewskiego, który został katechetą w Krakowie, ks. Jan Figwer ze Spytkowic do Gdowa, ks. Jan Migdał z Gdowa do Radziechowa, ks. Jan Masny z Żywca do kościoła N. P. Maryi w Krakowie, ks. Franciszek Klnka z Andrychowa do kościoła św. Salwatora na Zwierzyńcu, ks Franciszek Nowak z Rychwałdu do Andrychowa ks. Józef Bieniek z Jaworzna do Skawiny, ks. Czesław Łukasik ze Skawiny do Tyńca, ks. Józef Kozik z Czarnego Dunajca do Rybny, ks. Aleksander Brożek z Rybny do Czarnego Dunajca, ks. Antoni Rajski (młodszy) z Zatora do Trzebuni, ks. Michał Siewierski z Międzybrodzia do Osiałca, ks. Franciszek Jabłoński z Chrzanowa do Czańca, ks. Jędrzej Bielski z Czańca do Nowej Góry. — Nowowyświęceni księża zostali przeznaczeni: Stanisław Bartynowski do Biały, Józef Bienias do Niegowici, Stanisław Cholewka do Spytkowic *ad* Zator, Józef Gros do Frydrychowic, Józef Kopijasz do Zatora, Antoni Kudłacik do Bóbrki, Tadeusz Marek do Kościelca, Jan Nowak do Choczni, Józef Orzeł do Wieliczki, Piotr Padykuła do Biały, Edward Papeć do Jaworzna, Aleksander Rajda do Nowego Targu, Jan Smółka do Dobczyc zamiast ks Piechnika, który został katechetą w Krakowie, Stanisław Trzeciak do Chrzanowa. — Ks. Alpiński uwolnionym został z posady wikaryusza. Ks. Jagła otrzymał urlop w celu poratowania zdrowia.

Zapomogi dla rękodzielników. Prezydent Krakowa p. Friedlein z odsetek od fundacyi ś. p. ks. Jana Schindlera dla podupadłych rękodzielników krakowskich udzielił w roku bieżącym jednorazowe zapomogi po 100 złr. następującym rękodzielnikom: 1) Bułatowi Walentemu, majstrowi stolarskiemu; 2) Gołysce Władysławowi, majstrowi szewskiemu; 3) Kwisowi Filipowi, majstrowi introligatorskiemu; 4) Przybycieniowi Józefowi, majstrowi szewskiemu; 5) Razowskiemu Wincentemu, majstrowi szewskiemu; 6) Wantuchowi Stanisławowi, majstrowi szewskiemu; 7) Wróblewskiemu Stanisławowi, majstrowi szklarskiemu; 8) Zawile Michałowi, majstrowi blacharskiemu; 9) Zychalowi Janowi, majstrowi szewskiemu.

Krajowe Towarzystwo handlowe w Krakowie, od lat kilku utrzymujące handel konfekcyj damskich i bielizny na rogu ulicy Wiślnej i Rynku głównego — zbankrutowało, a dalszemi sprawami tego Towarzystwa zajmuje się już obecnie prokuratorya w Krakowie. Co roku zarząd tego Towarzystwa ogłaszał drukiem sprawozdania swoje, któremi, jak się zdaje, tak właścicieli udziałów, jak publiczność, a szczególnie redakcye dzienników wprowadzano w gruby błąd. Wielkiemi pochwałami i uznaniem darzyła prasa cała zarząd Towarzystwa na podstawie owych drukowanych sprawozdań i cyfr w nich zawartych, które wykazywały wysokie dywidendy od udziałów i wcale dobre oprocentowanie wkładek oszczędności przez zarząd Towarzystwa również przyjmowanych. Najkrócej mówiąc, blaga i wyrafinowane oszustwo mieściło się w tej instytucyi, rzekomo dla konkurencyi z niechrześcijańskiemi firmami handlowemi założonej. — Obecnie, jak zapewniają, Rada nadzorcza proponuje członkom wypłatę zaledwie 25 % od udziału w miarę rozsprzedania posiadanych towarów! Wobec wzięcia sprawy przez prokuratoryę lepiej może na razie nie wdawać się w szczegóły i powtarzanie różnorodnych faktów blagi. Surowej kary domaga się postępowanie zarządu i Rady nadzorczej tej handlowej instytucyi — w interesie publicznym wszakże będziemy się starali relacyą z poważnych źródeł, smutną i wstyd przynoszącą Krakowowi sprawę wyjaśnić

Sprawy miejskie. Komisya wodociągowa odbyła w sobotę i dzisiaj posiedzenia, na których uchwalono termin rozprawy ofertowej na roboty wodociągowe, wyznaczony pierwotnie na dzień 1 września, przedłużyć do dnia 17 września b. r.

Poświęcenie lokalu. Pp. Feliks Rehman, syn radcy miejskiego, i Stanisław Banaś otworzyli restauracyę przy ulicy Floryańskiej nr. 31. W sobotę na powodzenie nowej tej firmy odbyło się o 10 rano nabożeństwo w kościele N. Maryi Panny, poczem ksiądz Podczerwiński przystąpił do poświęcenia lokalu. Pomiędzy zaproszonymi na uroczystość gośćmi znajdowało się także kilku Czechów, którzy serdeczne wznosili toasty na pomyślność polskiego handlu i przemysłu. Nowa restauracya jest zarazem lokalem „Czeskiej Besedy“, to też Czesi, czując się tutaj gospodarzami, nietylko słowem, ale i czynem starali się dowieść nam swej przychylności i braterstwa. Na wniosek jednego z obecnych Czechów urządzono składkę i zebrano 13 złr. 50 ct na Tow. „Oświaty ludowej“.

Wieczorem tegoż dnia „Czeska Beseda“ urządziła towarzyskie zebranie w nowo poświęconym lokalu. Na zebraniu, w którym dość liczny udział wzięły także panie, toastowano na rozwój Towarzystwa, składano serdeczne życzenia powodzenia właścicielom restauracyi, oraz śpiewano pieśni patryotyczne. Zebranie przeciągnęło się aż do późnej nocy.

Przeorem OO. Cystersów w Mogile wybrany został ks. Teodor Starzyk.

Zmarli. W Krakowie zmarł dr. Andrzej Bohdan Biliński, lekarz okręgowy i kolejowy w Kozowej, przeżywszy lat 30. Zwłoki przewieziono do grobowca familijnego w Szybalinie.

W paryskim klasztorze PP. Sercanek umarła Siostra Emilia Rzepecka, najstarsza siostra ś. p. prof. Ludwika Rzepeckiego. Zmarła była jedną z ofiar walki kulturnej; wygnana wraz z całem zgromadzeniem zakonnem z poznańskiego klasztoru Sercanek na Wildzie, była przez lat kilka w Pradze, potem do końca życia w paryskim Sacré Coeur. Przeżyła wszystkie towarzyszki wygnania.

Harmonia przyczyną dysharmonii. W nocy z soboty na niedzielę hałas i bójka uliczna zaalarmowała władze bezpieczeństwa. Ulicą Warszawską szedł zupełnie spokojnie w towarzystwie znajomej sobie kobiety pewien wyrobnik niosąc w ręku harmonię. Dwaj pijani robotnicy, Walery Gawlicki i Hipolit Jaskólski, napadli go i widząc w jego rękach instrument muzyczny, kazali sobie zagrać. Gdy właściciel harmonii rozkazu nie posłuchał, miłośnicy muzyki rzucili się nań i poczęli bić. Na wołanie o ratunek nadbiegli od strony koszar wojskowych dwaj żołnierze, stając w obronie napadniętego. Interwencya żołnierzy nic nie pomogła, przeciwnie nawet bójka zaczęła przybierać coraz większe rozmiary. Dopiero wdanie się organów policyi sprowadziło na razie zawieszenie broni, a w końcu pokój, zawarty w biurze urzędu policyjnego.

Z teatrów. W teatrze miejskim, który w sobotę otwarł swe podwoje, rozpoczęto sezon zimowy „Rewizorem z Petersburga“, w niedzielę zaś grano „Urzędową żonę“. Stęskniona publiczność napłynęła dość licznie do teatru i owacyjnie witała artystów, darząc ich salwami oklasków za wyborną grę. W „Rewizorze“, granym w niezmienionej obsadzie, p. Kamiński, oraz pp. Wojnowska, Trapszówna i Węgrzyn wywoływani byli wielokrotnie, W „Urzędowej żonie“ obsada ról doznała wielu zmian. Rolę tytułową odegrała z wdziękiem p. Bednarzewska, której wśród burzy oklasków i wywoływań wręczono wspaniały kosz kwiatów i bukiet, po akcie drugim i trzecim. P. Siemaszko objął rolę Konstantego Weleckiego, graną dawniej przez ś. p. Trapszę, baronem Friedrichem był p. Przybyłowicz, kochliwego Saszę odegrał p. Sobiesław.

W teatrze letnim wystawiono w sobotę nową sztukę oryginalną — polską. Był nią „Pan cechmistrz“ Adama Staszczyka, rzecz osnuta na tle życia mieszczańskiego. Ponieważ autor „Nocy świętojańskiej“ znakomicie zna to życie i dał się już poznać z paru poprzednich prac scenicznych, ciekawi byliśmy „Pana cechmistrza“, tembardziej, że literatura nasza, tak dramatyczna, jak beletrystyczna mało dotychczas posiada dzieł o motywach swojsko-mieszczańskich. „Pan cechmistrz“ niestety nie zadowolnił słusznych wymagań, jakie mieć można do tego rodzaju utworów. Pomysłem nie nowy, posiada robotę sceniczną bardzo niedołężną; zdobi go tendencya poczciwa i kilka ciekawych epizodów, jak wyzwoliny czeladników, wybór cechmistrza, taniec i śpiew majstrowych i t. d. Całość jest naiwna i słabo odzwierciedla życie mieszczańsko-rzemieślnicze.

W sztuce p. Staszczyka trupa teatru letniego niezłe dała sylwetki; raziło tylko niezupełne pamięciowe opracowanie ról. Na pierwszy plan wysunęli się: pani Jócefowicz, jako pyszna majstrowa i pp. Szelągowski i Pol w rolach majstrów. Bardzo dobrą była również pani Borawska w roli Stefanii. Panna Bertoletti w wczorajszej swej roli byłaby wcale możliwą, gdyby tak bardzo, tak ciągle nie szepleniła. Zdałoby się tej aktorce wziąć kilka lekcyj dykcyi i deklamacyi.

Z tow. ratunkowego. Wczoraj wezwano pogotowie ratunkowe na stacyę kolei, gdzie przywieziono koleją górala Starzyka. Starzyk zajęty był przy robotach około budowy drogi do Morskiego Oka i przy tej robocie złamał nogę. Pogotowie odwiozło chorego do szpitala św. Łazarza.

Stabilizacya ekspedytorek poczt i telegrafów. Z dniem 1 września r. b. wejdzie w życie wydane w połowie sierpnia rozporządzenie ministra handlu, dra Baernreithera, normujące pracę kobiet przy urzędach pocztowych i telegraficznych. Rozporządzenie to jest niezmiernie ważnem, stwarza bowiem stałe podstawy pracy kobiet w służbie pocztowej i telegraficznej i przynosi im początki stabilizacyi. Przeszło trzy piąte wszystkich obecnie przy eraryalnych urzędach pocztowych i telegraficznych pracujących kobiet otrzyma stałe posady. Na wypadek choroby i podczas urlopów pobierać będą one pensye, nie, jak dotąd bywało, przez miesiąc, lecz przez rok cały, dalej podlegać będą tym samym przepisom dyscyplinarnym, które obowiązują urzędników płci męskiej. Zatem kobiety, na pocztach i telegrafach pracujące, które już od roku 1893 należą do związku pensyjnego, mają zaopatrzenie na starość, stać będą wobec rządu w takim stosunku, jak urzędnicy na kolejach państwowych, i będą rzeczywistemi urzędniczkami.

Honorowe obywatelstwo nadała gmina miasta Sieniawy księciu Jerzemu Czartoryskiemu, prezesowi Rady powiatowej jarosławskiej, w uznaniu jego zasług, położonych dla dobra miasta Sieniawy.

Nowe urzędy pocztowe wejdą w życie z dniem 1 września b. r., a mianowicie w Stebniku w powiecie drohobyckim i w Wistowej w powiecie kałuskim. Okręg doręczeń urzędu pocztowego w Stebniku tworzą gminy i obszary dworskie: Stebnik i Dobrohostów, tudzież gminy: Kołpiec, Orowe i Stanyla Okręg doręczeń urzędu pocztowego w Wistowej tworzą gminy: Wistowa, Jaworówka, Mysłów, Rypianka i Zawój.

Policya we Lwowie zabroniła odbycia wczoraj zgromadzenia partyi socyalno demokratycznej, które się miało odbyć w hali muzycznej na placu powystawowym i zakończyć pochodem przez miasto, jako demonstracyi przeciw stanowi wyjątkowemu.

W sprawie poczmistrzów. Pisma doniosły o ofercie, wniesionej do ministerstwa handlu, na objęcie wszystkich poczt nieeraryalnych w kraju za opustem 33 % od taks, pobieranych dotychczas przez poczmistrzów. Otóż lwowska dyrekcya poczt komunikuje, że rzecz nie przedstawia się tak groźnie, idzie bowiem tylko o dostarczanie zaprzęgów i wozów do transportu posyłek pocztowych na dwóch rutach pomiędzy czterema urzędami pocztowemi.

Jubileusz kapłański. W Wielopolu Skrzyńskiem odbyły się w ostatnich dniach niezwykłe uroczystości, w których parafianie liczny wzięli udział. Dnia 15 b. m. obchodził proboszcz i dziekan tamtejszy ks. Józef Radoniewicz 25 letni jubileusz kapłaństwa uroczystem nabożeństwem przy udziale księży dekanalnych. Po nabożeństwie składali jubilatowi życzenia zgromadzeni kapłani, miejscowa inteligencya, parafianie i nauczyciele szkół, położonych w dekanacie wielopolskim i ofiarowali mu pięknie wykonany adres w ozdobnej teczce w dowód szacunku i wdzięczności za okazywaną im życzliwość. Jubilat jest także komisarzem do nauki religii w szkołach ludowych w swoim dekanacie. Jeszcze większa uroczystość odbyła się we Wielopolu dnia 22 i 23 b. m. W tych dniach odbył się zjazd kapłanów, którzy wraz z ks. dziekanem Radoniewiczem przyjęli święcenia. Przybywających kapłanów oczekiwał ks. dziekan na stacyi w Ropczycach. Po serdecznem powitaniu, niektórzy bowiem kapłani nie widzieli się po wyświęceniu, podążyli wszyscy do Wielopola. Po skromnym posiłku odmówili jubilaci w kościele wspólnie pacierze kapłańskie, a po odśpiewaniu 50 psalmu *Miserere* przy wystawieniu Najśw. Sakramentu wygłosił O. Golichowski, eksprowincyał OO. Bernardynów w Krakowie, także jubilat, mowę, w której do łez zgromadzonych parafian poruszył. Nazajutrz wczas rano odprawili jubilaci msze św., a ks. Radoniewicz odprawił w asystencyi kolegów żałobne nabożeństwo za dusze zmarłych kolegów.

O godzinie 10 odprawił solenną mszę ks. Nikiel, proboszcz z Zaborowia, dawny wikaryusz kościoła wielopolskiego, w asystencyi kolegów, a znowu O. Golichowski wygłosił kazanie o odnowieniu ducha kapłańskiego, którego licznie zgromadzony lud z wielkiem skupieniem ducha wysłuchał. W czasie obiadu wysłano telegram do ks biskupa tarnowskiego z wyrażeniem hołdu i prośbą o błogosławieństwo, tudzież do byłych profesorów i przełożonych seminaryjnych.

Po południu fotografowali się jubilaci w parku dworskim, poczem podziękowali pełnomocnikowi dóbr p. Aleksandrowi Stadnikowi za ułatwienie im w przybyciu z Ropczyc do Wielopola i umieszczenie ich w zamkowym budynku. Gościnny gospodarz przyjął jubilatów podwieczorkiem.

Nazajutrz po odprawieniu mszy św. podążyli jubilaci do swoich siedzib, do dalszej pracy z życzeniem doczekania uroczystości 50 letniego jubileuszu. Daj im Boże!

Morderstwo w Jamnie. O cztery kilometry od Jaremcza leży urocza miejscowość Jamna, tyleż oddalona od Mikuliczyna. Spełniono tam, jak nam donoszą, w nocy na niedzielę okrutne morderstwo. Karczmę dzierżawi tam niejaki Dawid Propper, starozakonny. Około północy zapukał ktoś do drzwi. Propper otworzył, ale w tej chwili ugodzony czemś ciężkiem w głowę, upadł krwią zbroczony i nieprzytomny. Sprawca zbrodni udał się następnie do alkierza i tam zamordował żonę karczmarza nożem, poczem ciężko zranił nożem dwóch podróżnych w karczmie nocujących, obu także starozakonnych.

Morderca jest już w ręku sprawiedliwości. Ujął go żandarm z Mikuliczyna o godz. 5 rano. Jest nim młody, bo 25-letni syn gospodarski Stefan Kapitańczuk. Motywem zbrodni był dług 120 złr., jaki Kapitańczuk miał u karczmarza.

Kapitańczuk do zbrodni się przyznał. Stan reszty poranionych jest bardzo niebezpieczny i wątpić należy, czy dadzą się utrzymać przy życiu.

Krajowa szkoła koszykarska w Skołyszynie ogłasza, że już obecnie można zapisywać uczniów na kurs nauki, rozpoczynający się 15 września. Warunki przyjęcia uczniów zwyczajnych są następne: 1) Ukończenie z dobrym postępem przynajmniej szkoły ludowej, lub odpowiedne temu wykształcenie, w inny sposób nabyte. 2) Ukończony 14 rok życia i odpowiedne temu rozwinięcie fizyczne.

Szkoła, założona w r. 1896, ma na celu przy pomocy nauki teoretycznej i praktycznej kształcić uczniów w zawodzie koszykarskim na przodowników i zawodowych koszykarzy, jak również podawać młodzieży, która się poświęci zawodowi koszykarskiemu, wszystkie te wiadomości, które do należytego prowadzenia tego przemysłu są potrzebne. Nauka jest bezpłatna; za prace praktyczne, dobrze wykonane, otrzymują uczniowie odpowiedne pieniężne nagrody. Uczniowie bardzo ubodzy a pil-

**) *Zadruga* jest to właściwie rozgałęziona rodzina wspólnie występująca, jako osoba prawna, co spotyka się w Europie tylko w południowej słowiańszczyźnie.

ni i obyczajni mogą uzyskać po 14-dniowej próbie krajowe stypendyum od 2—3·50 złr. miesięcznie. Rada powiatowa udziela zdolnym uczniom po 5 złr. miesięcznie. Ministerstwo przyznało na rok bieżący dla jednego ucznia tej szkoły, który się wykaże dobrem świadectwem i uzdolnieniem, roczne stypendyum w kwocie 150 złr. Uczniowie z ukończoną 5 lub 6-klasową szkołą mają pierwszeństwo w otrzymaniu tego stypendyum.

Brody, 28 sierpnia. (Kor. *N. Reformy*). W jednej z ostatnich korespondencyj doniosłem, że ministerstwo oświaty na wniosek Rady szkolnej krajowej zniosło w tutejszem gimnazyum naukę rysunków jako przedmiotu obowiązkowego, tylko pozostawiono je jako nadobowiązkowy w mniejszej liczbie godzin niż poprzednio. To zarządzenie nie przypadło do gustu naszym radnym miasta, którzy też na ostatniem posiedzeniu wyrazili swe niezadowolenie. Wynikiem było wezwanie magistratu do użycia wszystkich sił dla przywrócenia nauki rysunków w naszem gimnazyum.

W tym tygodniu zwiedzał dyrektor gimnazyalny p. Librewski w towarzystwie lekarza miejskiego po mieszkania tych wszystkich, którzy zgłosili się do niego dla trzymania studentów na stancyi. Jaki był wynik tej rewizyi — to nie moja rzecz, ale podnieść muszę, że to nowy ciężar, włożony na naczelnika instytucyi, nie odpowiadający może powadze jego. Wystarczyłoby, gdyby sam lekarz w asystencyi policyi załatwił tę funkcyę.

Ze Śląska. Zgromadzenie ludowe w Piosku odbyło się w niedzielę 21 b. m. Ludzi wzięło udział blisko 200. Przewodniczącym wybrano jednogłośnie p. Marszałka, miejscowego nauczyciela starszego. Pierwszy zabrał głos dr. Kreisel, który w dłuższej mowie dosadnie wykazał potrzebę zaprowadzenia równouprawnienia językowego na Śląsku. Następnie zabrał głos p. Jerzy Cienciała z Końskiej, który w jaskrawych barwach skreślił obłudne postępowanie socyalistów w sprawie językowej. Obie te mowy przyjęto hucznemi okiaskami, poczem pięknie przemówił p. Bocek, przełożony gminy w Piosku, wzywając ludzi, aby uchwalili jednogłośnie poniżej przytoczone rezolucye. Następnie przemawiał znowu dr. Kreisel o krzywdach, jakie się ludowi dzieją wskutek obecnie istniejącego prawa polowania. W tym względzie przytoczył wiele wypadków, w których włościanie wielkie szkody ponieśli od dzikiego zwierza i nie dostali żadnego wynagrodzenia. Żywszą rozprawę wywołała sprawa rybołostwa, która właśnie w gminie Piosku dała powód do licznych procesów. Zebranie uchwaliło następujące rezolucye: Wzywa się rząd, aby: 1) udzielił językowi polskiemu na Śląsku równe prawo z niemieckim w szkole, sądzie i urzędzie; 2) upaństwowił polskie gimnazyum w Cieszynie i założył tamże polską szkołę realną i polskie seminaryum nauczycielskie; 2) uregulował prawo rybołostwa i zmienił prawo polowania.

Z Łodzi donoszą, iż w ubiegłym tygodniu zjechali tam naczelnicy żandarmeryi z Warszawy, Piotrkowa i przy pomocy żandarmeryi miejscowej aresztowali 72 żydów, należących do związku syonistów. Podobno odkryto tajemną drukarnię i papiery, dowodzące związku syonistów z socyalistami. Pomiędzy aresztowanymi jest siedm żydówek. Są to przeważnie nauczycielki, z wyjątkiem córki fabrykanta żyda, panny Sachs. Wszystkich pod silną eskortą wysłano z Łodzi koleją.

Mniemany nieboszczyk. Z Kielc donoszą o następującem ciekawem zdarzeniu: Na stancyi u nauczyciela gimnazyum miejscowego P. umieszczony był syn obywatela N., uczeń klasy III tegoż gimnazyum. Chłopiec uczył się źle. Zbliżały się egzamina, a niedostateczne stopnie, otrzymywane przez Antosia, niepokoiły bardzo ojca, który obawiał się, że syn egzaminów do klasy następnej nie zda, a nawet pogroził: „Jeśli nie zdasz egzaminu, znać cię nie chcę i nie życzę sobie widzieć cię na oczy".

Obawy ojca sprawdziły się niestety: Antoś istotnie egzaminów nie zdał, a pomny zapowiedzi ojcowskiej, postanowił uniknąć gniewu rodziców, uciekając za granicę. Porozumiał się z drugim chłopcem, kolegą niedoli, postanowili uciekać razem i przez czas pewien błąkali się po różnych miejscowościach. Niedaleko osady pogranicznej Korczyn zbiegów zatrzymano. Antosiem zaopiekował się jeden z miejscowych obywateli i odesłał go do Kielc do nauczyciela P., który też niezwłocznie wysłał do p. N. depeszę, brzmiącą: „Antoni u mnie. Przyjeżdżajcie. P..." Tymczasem p. N. otrzymał depeszę, zredagowaną cokolwiek inaczej, a mianowicie: „Antoni umarł. Przyjeżdżajcie. P..."

Wiadomość o śmierci jedynego syna wywarła silne wrażenie na rodzicach, którzy też niezwłocznie rozesłali telegramy żałobne do krewnych, oraz swoich rodziców, kochających bardzo wnuka. P. N. pojechał do Kielc zająć się pogrzebem syna. Udał się naturalnie do mieszkania p. P., gdzie na wstępie uderzył go widok stolarza, heblującego deski, a na podłodze wióry (jak się potem okazało, mieszkanie p. P. restaurowano). „To trumna dla mojego syna" — przemknęło w myśli p. N. Lecz nagle otwierają się drzwi od sąsiedniego pokoju i mniemany nieboszczyk rzuca się ojcu na szyję z prośbą o przebaczenie. Naturalnie p. N. musiał odwoływać zawiadomienia o śmierci, zawiadamiając wszystkich o nieporozumieniu.

Na jubileusz cesarza zjechać ma do Wiednia cesarz niemiecki, car rosyjski i król Albert saski. Ponieważ Burg wiedeński nie pomieściłby świt wszystkich tych panujących, przeto przystąpiono do odnowienia pałacu ministerstwa spraw wewnętrznych i pałacu ks. Lichtensteina dla pomieszczenia gości.

Do Moskwy na odsłonięcie pomnika swojego dziada Aleksandra II, zjechał car Mikołaj II wraz z carową i kilku książętami swojej rodziny. Na przyjazd miasto wspaniale iluminowano. Przez cały dzień tłumy narodu gromadziły się na drodze, przez którą przejeżdżali car i książęta. Podczas przejazdu, a szczególnie w czasie zatrzymania się przy kaplicy Iwerskiej, entuzyazm tłumów przybrał niezwykłe rozmiary. Wszędzie panował zupełny porządek. Car zamieszkał w Kremlu.

Podatek krwi na rzecz Rosyi, złożony z Królestwa Polskiego, Litwy, Białorusi i t. d. w r. b., przedstawia się w ten sposób: Na mocy ogłoszonego rozporządzenia ma być ogółem wziętych do wojska w r. b. 286.800 osób, a w tej liczbie z gubernii grodzieńskiej 4.533, kaliskiej 3.753, kieleckiej 2.242, kijowskiej 9 807, kowieńskiej 4.350, lubelskiej 3.275, łomżyńskiej 1.689, mińskiej 6.779, mohylowskiej 5.478, piotrkowskiej 3.370, płockiej 1.750, podolskiej 8.532, radomskiej 2.300, siedleckiej 2.245, suwalskiej 1.784, warszawskiej 4.514, wileńskiej 4.218, witebskiej 4.318, wołyńskiej 3.477. Z Królestwa Polskiego ma być pobranych 25.922 ludzi, co stanowi 9·03 procent całego poboru.

W rosyjskich kąpielach morskich w Połądze wybuchł onegdaj pożar, który zniszczył 40 domów.

Trzech turystów zbłądziło, wyprawiwszy się na węgierską Hunkę Kamenę, szczyt 1228 metrów wynoszący. Jeden z nich usiłował nad ranem odszukać drogę. Schodząc z góry poślizgnął się i spadłszy w przepaść zabił się na miejscu. Towarzysze jego po dłuższem błądzeniu znaleźli wyjście z przykrego położenia.

Proces o milionowy spadek. *Politik* donosi, że syn Edwarda Gregra, adwokat Gregr, który przesiedlił się do Nowego Jorku, prowadzi proces o spadek w sumie trzydzieści pięć milionów, pozostały po zmarłym w Indyach Słowaku, Janie Hofmanie. W tym celu przybył Gregr do Londynu, gdzie sumy, należące do spadku, złożone są w banku angielskim. Gregr reprezentuje w sprawie spadkowej siostrę zmarłego Hofmana, zamieszkałą w Slawonii, niewidomą wdowę Janauschek.

Okręt handlowy „Stickeen Chief", zdążający do Alaski, zatonął. 40 osób znalazło śmierć w nurtach morza.

Mauzoleum Bismarcka. 600 000 kamieni zwieziono już do budowy mauzoleum Bismarcka w Sachsenwaldzie; pomnik ma być wzniesiony w pobliżu pałacu Friedrichsruhe; fasada będzie zbudowana z granitu i ciosowego kamienia, dach ma być miedziany. Budowa zostanie ukończoną jeszcze w roku bieżącym.

Mianowania. Prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu zamianowało ukwalifikowanego feldwebla powiatowego Teodora Wołoszyna kancelistą przy władzach skarbowych w XI klasie rangi.

Adjunktami sądowymi mianowani zostali: Aleksander Gryglewski dla Winnik, Apollo Patrasch dla Seletina, dr Kazimierz Moszyński dla lwowskiego okręgu wyższego sądu krajowego, bez oznaczenia miejsca służby, Mieczysław Szefer dla Drohobycza, Józef Samuelowicz dla Buczacza, Jan Sosenko dla Czortkowa, Feliks Słotwiński dla Radymna, Mieczysław Jamrożik dla Sokala, Józef Gailhofer dla Medenic, Erazm Semkowicz dla Mielnicy, Tomisław Jędrzejowicz dla Jarosławia, Antoni Zachar dla Sadogóry i Temistokles Bocancea dla Wyżnicy.

P. Edward Witoszyński, oficyał kancelaryjny w dyrekcyi domen i lasów we Lwowie, mianowany został adjunktem tejże dyrekcyi.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 28 sierpnia przed południem pogodnie, po południu pochmurnie; termometr doszedł od +8°,4 C. do +25°,0 C., barometr opada.

Dnia 29 sierpnia o godz. 7 rano stan barometru 740,3 mm., termometru +17°,0 C., wiatr północny.

Repertoar teatru miejskiego.

We wtorek 30 sierpnia: „Tamten", sztuka w 5 aktach Józefa Maskoff (po raz 17).

We środę 31 sierpnia: „Przekupka warszawska", obraz historyczny w 5 odsłonach A. Bełcikowskiego (po raz 14).

We czwartek 1 września: „Tamten", sztuka w 5 aktach Józefa Maskoff (po raz 18).

W piątek 2 września: „Dzika różyczka", komedya w 1 akcie J Blizińskiego; „U Nowosilcowa", scena z 3 części „Dziadów" A. Mickiewicza; „Z dobrego serca", obraz sceniczny w 1 akcie L. Rydla.

W sobotę 3 września: „Daniszewy", komedya w 4 aktach Al. P. Newskiego.

W niedzielę 4 września: „Tamten", sztuka w 5 aktach Józefa Maskoff (po raz 19).

Z Izby sądowej.

Rozruchy w Jasielskiem.

Jasło, 28 sierpnia. W przeprowadzonej na dniu 25 b. m. rozprawie o rozruchy w Łazach Dębowieckich (ob. nr. 196 *N. Reformy*) przewodniczył trybunałowi radca Kozubski, oskarżał prokurator Obtułowicz, podsądnych bronił dr. Michnik. Skazani zostali na karę ciężkiego więzienia: 1) Paweł Kapanowski na 8 miesięcy; 2) Wojciech Kwilosz na 4 miesiące; 3) Wojciech Libuszewski na 6 tygodni; 4) Józef Budziak na 6 tygodni; 5) Piotr Rak na 4 miesiące; 6) Jakób Janiga na 6 tygodni; 7) Jan Bielecki (cygan) na 1 miesiąc; 8) Antonina Bielecka na 6 tygodni; 9) Anna Siwek na 4 tygodnie; 10) Agata Janiga na 6 tygodni; 11) Zofia Rakowa na 1 miesiąc; 12) Jędrzej Krupa na 6 tygodni; nadto wszyscy na post co 14 dni, zaś Piotr Rak i Antonina Bielecka oddani zostali pod dozór policyjny. Uwolniono: Michała Kopacza i dwóch cyganów, Józefa Siwaka i Michała Kopacza.

Tegoż dnia w tymże składzie trybunału osądzono uczestników zaburzeń w gminie Nawsie Kołaczyckie. Zasądzeni zostali na ciężkie więzienie: 1) Walenty Kulig na 6 tygodni; 2) Ludwik Wojnarowicz i 3) Wawrzyniec Sarnecki na 4 tygodnie, wszyscy trzej z postem co 14 dni.

W dniu 26 sierpnia sądzono 12 oskarżonych z gminy Lipnicy Dolnej. Trybunałowi przewodniczył radca Gilewski, oskarżenie wnosił prokurator Obtułowicz. Oskarżonego Pawła Bielańskiego bronił dr. Chwalibóg, zaś resztę oskarżonych dr. Pawłowski. Z oskarżonych ani jeden nie umiał czytać i pisać. Siedmiu oskarżonych uwolniono w zupełności, pięciu zaś skazano za zbrodnię gwałtu publicznego, względnie kradzieży, na karę ciężkiego więzienia obostrzonego postami. — Wymiar kary następujący: 1) Paweł Bielański 5 miesięcy; 2) Józef Ziemba 1 miesiąc; 3) Józef Żabiński 3 tygodnie; 4) Paweł Wnęk 4 miesiące; 5) Józef Rączka 3 tygodnie. I w tej rozprawie jeden ze świadków nie chciał przysięgać, za co skazany został na 5 dni aresztu.

Po południu tegoż dnia sądzono włościan z gminy Bukowy, których bronił adwokat dr. Pawłowski. — Trybunałowi przewodniczył radca Kozubski, oskarżał prokurator Obtułowicz. Wszyscy bez wyjątku oskarżeni są analfabetami. Za zbrodnię gwałtu publicznego zasądzeni zostali na karę ciężkiego więzienia: 1) Stanisław Stanek na 6 tygodni; 2) Piotr Karaś na 5 tygodni; 3) Franciszek Skórski na 1 miesiąc; 4) Franciszek Leśniak na 2 miesiące; 5) Józef Trychta na 14 dni i 6) Józef Szarek na 3 miesiące, wszyscy z postem co 7 lub 14 dni. Powyższych uwolniono od innych faktów zbrodniczych i dlatego wypadła kara stosunkowo niska. W zupełności uwolniono sześciu podsądnych.

Wszystkim w powyżej opisanych rozprawach zasądzonym przyznał trybunał 6 tygodni zwłoki w odsiadywaniu kary.

Dział ekonomiczny.

Targ wiedeński. (Targowica Rudolfsheim). W czasie od 24 b. m. do 26 b. m. przywieziono 410.000 jaj i około 3.500 kilogramów masła. Za 1 złr. można było otrzymać od 39 do 40 jaj pierwszej jakości, lub od 41 do 43 jaj średniego gatunku, albo od — do — jaj przechowywanych w wapnie. Ceny masła: za kilogram masła śmietankowego od 1·20 złr. do 1·30 złr., masła wiejskiego od złr. 1·10 do złr. 1·20, zwykłego masła targowego od —·80 do 1.03 złr., masła sztucznego odzłr. —.75 do złr. —.90.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy".

Nowy Sącz, 29-go sierpnia. W nocy z 27 na 28 b. m., około godziny 11, zdarzył się fatalny wypadek. Pociągiem Nr. 617 Orłów-Tarnów, jechała w przedziale II giej klasy dla kobiet, pani Dziubińska, żona sekretarza magistratu ze Lwowa, z 8-letnim synkiem Adamem.

Między Sączem a Kamionką mały Adam wsparł się o drzwi wagonu, które otwarły się i chłopczyk wypadł na tor.

Dano natychmiast sygnał alarmowy, i gdy pociąg stanął, rozpoczęto poszukiwania za nieszczęsnym chłopczykiem, — i w znacznej odległości znaleziono go bezprzytomnego.

Po przyjeździe do Kamionki, prof. Korczyński skonstatował wstrząśnienie mózgu — i kazał odwieźć chłopca do Sącza.

O godzinie trzeciej w nocy przywieziono tutaj małego Adama i umieszczono w szpitalu. — Chłopczyk, do tej pory nieprzytomny, pozostaje pod nader troskliwą opieką lekarza szpitalnego, dr. Zielińskiego. Skonstatowano prawdopodobne złamanie kości u podstawy czaszki. Stan bardzo groźny. Matka czuwa u łoża chłopczyka, ojciec dziś w nocy przyjechał.

Nowy Sącz, 29 sierpnia. Oto bliższe szczegóły wypadku, którego ofiarą padł Adaś Dziubiński. Pociąg prowadził star. konduktor Kozubski. Konduktor wagonu, gdzie zaszedł wypadek, nazywa się Ludwik Ziemba. Śledztwo kolejowe rozpoczęte.

Pani Dziubińska opowiada o wypadku, co następuje: Na kilka minut przed odjazdem z Sącza wagon zamknięto. W drodze Adam wsparł się bokiem o drzwi wagonu, które nagle otwarły się. Wtedy wypadł... Chciałam wyskoczyć za nim, ale wstrzymano mnie. Na krzyk mój panowie z sąsiedniego przedziału zaczęli razem ze mną ciągnąć linkę. Pociąg zwolnił biegu, jednak po chwili, na rozkaz prowadzącego, ruszył dalej. Ciągnęłam znów za linkę. Sąsiedzi krzyczeli „Stać!". Wreszcie pociąg stanął. Wybiegliśmy wszyscy z wagonu. W znacznem dopiero oddaleniu leżał Adaś nieprzytomny.

Wiedeń, 29 sierpnia. Z dniem 1 stycznia 1899 roku zostanie utworzoną dyrekcya ruchu kolei państwowych w Czerniowcach.

Paryż, 29 go sierpnia. Proces Picquarta i Leblois przed sądem policyi poprawczej odbędzie się d. 20 września b. r.

Londyn, 29 sierpnia. *Biuro Reutera* donosi z Managua, że zebrana tam konwencya podpisała konstytucyę „Stanów Zjednoczonych środkowej Ameryki", która obejmuje San Salvador, Honduras i Nicaraguę.

Londyn, 29 sierpnia. Wedle wiadomości, nadchodzących z Adenu, król Menelik z wielkim niepokojem śledzi postępy anglo egipskiej wyprawy do Sudanu. Obawia się on, aby Anglicy, zostawszy panami Kartumu, nie zawładnęli wszystkiemi krajami, leżącemi w sferze ich wpływów aż po jezioro podrównikowe. — W sferze tej leżą krainy Ghedaref i Ghalobat, które Menelik uważa za własność Abisynii.

Frankfurt, 29 sierpnia. *Frankfurter Ztg* donosi, że dwie miejscowości pod miastem Mus w Małej Azyi, zamieszkałe przez Armeńczyków, zostały spalone przez mahometan, którzy trzysta osób zamordowali.

Bazylea, 29 sierpnia. W sali tutejszego kasyna miejskiego rozpoczęły się wczoraj obrady drugiego kongresu syonistów w obecności 350 delegatów.

Rzym, 29 sierpnia. Stan oblężenia w Medyolanie zniesiony będzie z dniem 1 września.

Cardiff, 29 sierpnia. Odbyła się tutaj konferencya komitetu właścicieli kopalń z robotnikami w celu zakończenia strejku. Rezultatu nie osiągnięto.

Sytuacya polityczna.

Wiedeń, 29 sierpnia. *(Telef.). N. W. Tagblatt* donosi, że Rada państwa zwołaną zostanie na dzień 19 września.

Wiedeń, 29 sierpnia. *(Telef.).* Dziś przed południem odbyła się konferencya ministrów, w samo zaś południe zebrali się ministrowie austryaccy na naradę.

Wiedeń, 29 sierpnia. *(Telefonem.) Neue Freie Presse* donosi: Po długich usiłowaniach udało się wynaleść *modus procedendi* w akcyi ugodowej.

Dziś po południu odbędzie się rada ministrów austryackich pod przewodnictwem cesarza, w której weźmie udział węgierski minister handlu Daniel. Dzisiejsza rada koronna będzie decydującą w sprawie ugody węgierskiej.

Wiedeń, 29 sierpnia. *(Telef.)* Wczorajsze i dzisiejsze konferencye ministrów doprowadziły do tego rezultatu, że jeszcze raz uczynioną zostanie próba dla ustawodawczego uregulowania sprawy ugody austro-węgierskiej. Próba ta podjętą będzie po raz ostatni, zanimby na Węgrzech ugodę tę załatwiono samoistnie w parlamencie, a w Austryi na mocy § 14.

Rada państwa zwołaną być ma w drugiej połowie września. Wniesione w niej zostaną ponownie przedłożenia ugodowe, które z powodu zamknięcia sesyi Rady państwa wygasły.

Wiedeń, 29 sierpnia. *(Telefonem.)* Dzisiaj po południu obaj prezydenci gabinetów odbędą narady, które poświęcone będą formalnym kwestyom, jakie w sprawie ugody załatwione być mają. Przedłożenia kwietniowe znowu zostaną w Radzie państwa wniesione z niektóremi zmianami; również wybraną będzie komisya kwotowa, która roztrząsać będzie dalsze punkty swoich prac, dotąd nieomawianych.

Praga, 29 sierpnia. *Narodni Listy*, omawiając akcyę rządową i stanowisko czeskiego narodu, zaznaczają, że przedłożenia ugodowe nie mogą liczyć na poparcie Czechów i Słowian południowych. Musiano wiele uczynić, aby naród czeski oswoić z przedłożeniami, które przez najpoważniejsze korporacye kraju oznaczone zostały jako niemożliwe do przyjęcia.

Międzynarodowa konferencya pokojowa.

Petersburg, 29 sierpnia. Wszystkie dzienniki rosyjskie witają radośnie propozycyę hr. Murawiewa.

Wiedeń, 29 sierpnia. *(Telefonem). Neue Freie Presse* pisze: Idea hr. Murawiewa jest wspaniała; w razie, gdyby została przeprowadzona, stanowiłaby epokę w dziejach cywilizacyi.

Fremdenblatt wyraża przekonanie, że ta wielkoduszna odezwa spotka się z jak najgorętszem uznaniem, gdyż odpowiada wysokim celom ogólnej kultury.

Berlin, 29 sierpnia. Wniosek hr. Murawiewa sprawił tu piorunujące wrażenie. Dzienniki tutejsze nie umieją sobie wytłómaczyć, co Rosya ukrywa poza temi propozycyami pokojowemi.

Niektóre pisma wstrzymują się od wypowiedzenia swego zdania, wychodząc z założenia, że Rosya musiałaby, ze względu na sprawy wschodnio-azyatyckie, wyłączyć swój zatarg z Wielką Brytanią.

Kolonia, 29 sierpnia. *Koeln. Ztg* pisze: Byłoby zbyt śmiałem już teraz rozstrzygać, czy akcya podjęta przez hr. Murawiewa może wydać korzystne owoce.

Paryż, 29 sierpnia. Dzienniki francuskie ciepło witają projekt hr. Murawiewa, sceptycznie jednak zapatrują się na praktyczne rozwiązanie podjętej przez niego akcyi pokojowej.

Odsłonięcie pomnika cara Aleksandra II.

Moskwa, 29 sierpnia. Onegdaj po południu przybyli tutaj z Petersburga car Mikołaj II. i carowa Aleksandra. Przyjęci uroczyście, przejeżdżali przez ulice w otwartym powozie. Miasto jest wspaniale przystrojone. Wieczorem była iluminacya.

Uroczystości odsłonięcia pomnika cara Aleksandra II., odbyły się wczoraj według programu. Rano para carska udała się do katedry na nabożeństwo. O godzinie drugiej po południu nastąpiła inauguracya pomnika, potem obiad dla deptacyj. Tłumy asystowały uroczystościom. Wieczorem dano obiad galowy w Kremlu.

Dzisiaj odbędzie się przegląd wojsk i założenie kamienia węgielnego pod nowe muzeum sztuk pięknych imienia Aleksandra III.

Na uroczystościach tutejszych Austro-Węgry reprezentują: ambasador książę Liechtenstein, pełnomocnik woskowy m. p. por. Klepsch i deputacya 11 pułku ułanów imienia cara Aleksandra II.

Po wojnie.

Madryt, 29 sierpnia. Rada ministrów zajmowała się powrotem wojsk hiszpańskich z Kuby.

Madryt, 29 sierpnia. Sagasta oświadczył, iż podczas trwania układów pokojowych w Paryżu w kortezach nie będą wszczynane obrady w kwestyi zawarcia pokoju.

Madryt, 29 sierpnia. Do Vigo przybył parowiec przewozowy „Isla de Luzon", a do Korunny parowiec „Montserrat" z transportami wojsk hiszpańskich, powracających z Kuby.

Waszyngton, 29 sierpnia. Prezydent Mac Kinley wyjechał wraz z żoną na pobyt letni do Pensylwanii.

Wiedeń, 29 sierpnia. Krążownik austryacko-węgierski „Cesarzowa i królowa Marya Teresa" został odwołany i wyruszy z Kingston (Jamaika) dziś z powrotem.

Zatarg angielsko-chiński.

Londyn, 29 sierpnia. *Daily Mail* donosi z Pekinu, że położenie polityczne zaostrzyło się tam znacznie. Wedle przesłanego Tsunglijamenowi przez posła angielskiego Macdonalda doniesienia, Anglia za *casus belli* uważać będzie fakt niespełnienia natychmiastowego jej życzeń. Flota angielska zgromadza się z pośpiechem w Wei-hai-wei i w Hankau. Ponieważ stosunki Angli z Rosyą są dotychczas stale dobre, przeto wedle półurzędowych doniesień groźne stanowisko floty angielskiej zwraca się wyłącznie przeciw Chinom.

Londyn, 29 sierpnia. *Biuro Reutera* donosi z Szangaju: Stosunki pomiędzy Anglią a Chinami są bardzo naprężone wskutek środków, jakie przedsięwziął rząd angielski, aby wywrzeć nacisk na Tsunglijamen w sprawie od Chin otrzymanych koncesyj przez syndykaty angielskie. Położenie to spowodowało postępowanie Chin w sprawie koncesyi kolei Pekin-Hankau. Anglia obstaje, aby Chiny dały jej w tej sprawie satysfakcyę. Admirał Seymour, z całą flotą, dowodzoną przez siebie, poprze żądania angielskiego posła Macdonalda w Pekinie.

Odpowiedzialny Redaktor
Dr August Sokołowski.
Wydawca
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej

Wiedeń, 29 sierpnia 1898.

	Złr.	ct.
Renta austryacka papierowa	101	60
„ „ srebrna	101	45
4% renta austryacka złota	121	50
4% „ „ koronowa	101	50
4% „ węgierska złota	120	70
4% „ koronowa	98	50
Akcye Banku austro-węgierskiego	908	—
„ kredytowe	36[illegible]	75
Londyn	120	—
Marki	58	80
20-to Markówki	11	74
20-to Frankówki	9	53
Włoskie banknoty	44	25
Dukaty	5	64
Węgierskie Losy Premiowe	161	—
Losy tureckie	60	60
Akcye Anglobanku	157	50
„ Unionbanku	297	—
„ Bankverein	267	50
„ Laenderbanku	225	50
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	294	—
„ „ Południowej	76	50
„ „ Elbethal	266	50
„ „ Nordbahn	[illegible]	—
„ „ Staatsbahn	359	—
„ „ Alpine	165	—
„ Tureckie Tabaczne	134	—
Ruble	127	12

Berlin, 29 sierpnia 1898.

	Złr.	ct.
Banknoty austryackie	—	—
Krótki Wiedeń	—	—
Banknoty rosyjskie	—	—
Krótka Warszawa	—	—
4½% Listy Polskie	—	—
Renta włoska	—	—
Akcye kredytowe austryackie	—	—
Ruble Ultimo	—	—

Wiedeń, 29 sierpnia 1898.

	Złr.	ct.
Spirytus gotowy	—	—
Cena nafty	—	—
Pszenica na jesień	8	32
Żyto na jesień	6	75
Owies na jesień	5	65
Kukurudza	5	29

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z d. 29 sierpnia 1898 r. godz. 1-sza w południe.

	Złr. wal. austr. płacą		żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	127	15	127	75
Marki niemieckie	58	70	59	—
Franki papierowe	47	40	47	75
20-to frankówki w złocie	9	51	9	57
II. Listy Zastawne				
5% Listy zast. prem. Banku hip.	110	—	111	—
4½% Listy zastawne Banku hip.	100	20	101	20
4% „ „ „ „	96	75	97	50
4½% Listy zastawne Banku kraj.	100	50	101	50
4% „ „ „ „	98	—	98	[illegible]
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok.	97	25	9[illegible]	—
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	97	75	98	75
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	[illegible]6	—	96	50
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	97	50	98	50
6% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97	25	98	2[illegible]
4% Pożyczka miasta Lwowa	95	—	—	—
5% Obligacye komun. Banku kraj.	102	25	1[illegible]	25
4½% „ „ „ „	100	—	—	—
4% Obligacye kolejowe	97	50	98	50
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	27	—	28	—
„ „ Stanisławowa	51	—	55	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipot. „ „	381	—	386	—
„ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	207	50	212	50
Akcye kolei Karola Ludwika	210	25	212	25
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	293	50	295	50

FORTEPIANY Z MECHANIKĄ ANGIELSKĄ NAJZNAKOMITSZEJ W AUSTRYI FABRYKI

PETROF

SPRZEDAJE PO TYSIĄC KORON WAL. A. GABRYELSKA KRZYSZTOFORY KRAKÓW.

MŁODA PANIENKA

poszukuje posady nauczycielki do początkujących dzieci. — Może także udzielać lekcyj w języku niemieckim. — Wiadomość pod **F. S. ul. Pędzichów Nr. 15, parter, drzwi Nr. 1.** 1418 1 5

Pisarz z chlubnemi świadectwami, poszukuje posady w c. k. urzędach, u W. W. Panów adwokatów lub notaryuszów. — Posadę przyjmie zaraz za miernem wynagrodzeniem. — Zgłoszenia prosi nadsyłać pod **„Pisarz 1411“** do Administr. „Nowej Reformy.“ 1411 1 3

Kupiec zawodowy — przyjmie posadę magazyniera lub inną odpowiednią jego fachowi. W razie potrzeby złoży kaucyę. — Zgłoszenia prosi nadsyłać pod adres.: **„Kupiec 1409“** do Administracyi „Nowej Reformy.“ 1409 1 3

Zarząd kamienicy

obejmie człowiek uczciwy. — Na żądanie może złożyć odpowiednią kaucyę. — Zgłoszenia prosi nadsyłać pod **„Zarząd kamienicy 1410“** do Administracyi „Nowej Reformy.“ 1410 1 3

Propinacya miasta Białej

poszukuje zaraz rutynowanego szynkarza, posiadającego gotówki przynajmniej 3000 złr., katolika, żonatego, by żona mogła pomagać w interesie. Dochód miesięczny około 120 złr.

Bliższych wiadomości udziela: **Zarząd.** 1413 1 5

Zarząd dóbr Grodkowice,

p. Brzezie,

poleca do siewu:

1) **Pszenicę ostkę regenerowaną** pod osobistym kierunkiem Prof. Dra Prażmowskiego, Dyrektora Związku handlowego Kółek rolnicz. w Krakowie, po cenie 13 złr;
2) **Żyto polskie** szczególnie na grunta lekkie, którego słoma wyrosła tego roku do $2^1/_2$ m. wysokości z wydatkiem 13 q z morga, po cenie złr. 10 50; wszystko za 100 kilo z workiem i dostawą do stacyi Podłęże — za pobraniem.

☛ Zamówienia przyjmuje także **Związek handlowy Kółek rolniczych w Krakowie, ul. Pijarska L. 4.** 1412 1 0

100 do 300 złr. miesięcznie

mogą zarobić osoby każdego stanu **we wszystkich miejscowościach** niezawodnie i uczciwie bez kapitału i ryzyka, sprzedając prawnie dozwolone papiery państwowe i losy. Zgłoszenia: **Ludwik Österreicher, Budapest,** VIII., Deutschgasse 8. 1414 1 10

!!!Nie ma już kurzu!!!

Nie potrzeba kropić! Nie potrzeba zmywać podłogi!
Hygieniczną ochronę organów oddechowych
osięga się w sposób wspaniały przez powleczenie podłogi. 1415
„Henryka Zentnera olejem do kurzu.“
Wynalazca Henr. Zentner, Wiedeń, VII, Neubaug. II.
Prospekty za darmo.
☛ **Zastępcy potrzebni.**

Studenci

znajdą za przystępną cenę mieszkanie oraz opiekę **u wychowawcy młodzieży.** Zgłoszenia: **K. Zimowski w Krakowie,** ulica Stolarska Nr. 4. 1368 4 4

Pomieszkanie, wikt, rodzicielską opiekę i na żądanie pomoc w nauce przedmiotów szkolnych, a także osobliwie w języku niemieckim, mogą mieć **studenci** w domu przy ulicy **Siemiradzkiego Nr. 7,** na drugiem piętrze, drzwi na prawo (w pobliżu gimnazyum Sobieskiego). 1390 5 5

Pożyczki

od 500 złr. wzwyż, jako kredyt osobisty, wyrabia spiesznie i dyskretnie **Agentur, Budapest, Postfach 138.** 1395 3 5

Poszukuje się

osoby — mającej praktykę sądową — za wynagrodzeniem rocznem tymczasowo **480 złr.** i w podróży zwrot kosztów. Wymaga się kaucyi. Reflektanci zechcą złożyć pisemne zgłoszenia pod **A. G 500** w Administracyi „Nowej Reformy.“ — Tylko za okazaniem kwitu inseratowego. 1397 2 2

Ogłoszenie.

Termin rozprawy ofertowej na roboty około budowy wodociągu krakowskiego, wyznaczony na dzień 1 września b. r., przedłuża się **do dnia 17go (siedmnastego) września 1898 r., do godziny 12ej w południe.**

W KRAKOWIE, dnia 29 sierpnia 1898 r.

Prezydent stoł. król. miasta Krakowa:
J. Friedlein m. p.

1419

Fortepian na siedm oktaw, **do sprzedania za 80 złr. u stroiciela Raaba w Krakowie, ul. Grodzka 18.** 1402 3 3

Uczniów szkół średnich, jak lat poprzednich, tak i w tym roku przyjmuje 1401 3 3
Felicya Wojciechowska,
Kraków, ul. Szpitalna 18, II. p.
Opieka rodzicielska, dozór domowy męski, fachowa pomoc w naukach.

Studenci szkół średnich

znajdą umieszczenie i rodzicielską opiekę w domu rodziny obywatelskiej, przybyłej ze wsi, od kilku lat w Krakowie zamieszkałej i pensyonat utrzymującej. Na żądanie pomoc w naukach. Wiadomość: **M. M., Kraków, ul. Dominikańska L. 3, II. piętro.** 1367 4 6

Esencyę octową do robienia octu stołowego, do potraw i ogórków; flaszka esencyi za 25 ct. wystarczy na 4 litry octu;
Mydło czeremchowe najlepsze ze wszystkich mydeł toaletow.; usuwa **piegi, liszaje,** plamy i wszelkie wyrzuty skórne, cena 30 ct.;
Ziółka piersiowe Dr. Seeburgera, jedyny środek przeciw katarom, kaszlowi, zaflegmieniu, chrypce itd., paczka 20 ct.,
poleca 1277 57 0
apteka M. PRONIA,
Kraków, Rynek gł. Nr. 13.

WĘGIEL KAMIENNY i koks

najtańszy i najlepszy, w całych wagonach, sprzedaje Dom komisowy i spedycyjny **Menderera w Przemyślu.** 1232 59 104

Krów i cielnych jałówek

rasy holenderskiej albo oldenburskiej **poszukuje się do kupienia.** Zgłoszenia przyjmuje zarząd dóbr Laszki murowane, p. Lwow-Podzamcze. 1359 5 5

Wyborne winogrona stołowe i kuracyjne, w 5 klgr. koszykach, po złr. 2·40, jakoteż wyborne tokajskie samorodne, musujące i stołowe **wina** poleca 1373 4 6
Henryk Lindenbaum,
właściciel winnic w **Tokaju.**

W Zakopanem

stacyi klimatycznej w Tatrach

ZAKŁAD

dla młodzieży męskiej.

Dostatnie, zdrowe utrzymanie, leczenie klimatyczne, nauka przygotowująca do egzaminów i języki obce. Pobyt przez zimę i lato. Program i bliższe szczegóły na miejscu lub listownie.

Adres: **Ludwik Szwejgier,** Zakopane, ul. Chałubińskiego l. 15. 1339 4 5

Niemiecka wyższa Szkoła żeńska

i English school for young ladies,

w połączeniu z **Pensyonatem i Fröblowskim ogródkiem dla dzieci.**

Nowy rok szkolny rozpoczyna się 1-go września.

Nauka jest wykładana w niemieckim, polskim, francuskim i angielskim języku, również udzielane są wszelkie wiadomości szkolne, nauka rysunków, malarstwo, gimnastyka, roboty ręczne i lekcye muzyki, a duchowe i cielesne rozwinięcie uczennic jest najwyż. zadaniem przełożonej.

Bliższe wyjaśnienia i programy nauk z największą gotowością udziela się, a zgłoszenia będą przyjmowane w lokalu szkolnym 1408 2 8
przy ul. Poselskiej Nr. 20.
G. Rehefeld, właścicielka zakładu.



Matki! Nim kupicie wózek dziecięcy, przejrzyjcie lub każcie sobie przysłać za darmo i opłatnie ilustrowany cennik nowych, hygienicznych wózków, do siedzenia i leżenia dających się ustawić oraz rozebrać i wymyć, jakie wyrabia
L. BAUMANN, c. k. właściciel przywileju, **Wien, VI., Millergasse 6.**
Ostrzega się przed kupowaniem lichych naśladownictw. Wózek prawdziwym jest tylko wtedy, jeżeli na jego dnie z drzewa wypalony jest taki znak ochronny, jak tu obok. 448 23 0
Skład w Krakowie: M. Niemetz, Sukiennice 30.



„Mörathon“

(ustawą ochroniony).

Fajka dobrego tytoniu jest największą rozkoszą!

Mörath'a

☛ **oryginalna mieszanina z ziół do tytoniu** ☚

nadaje tytoniowi w fajce nadzwyczaj przyjemny zapach. Nie ma już dymu dla gospodyni domu. Dostać można wszędzie w paczkach po 30 ct. i 10 ct., tylko w trafikach nie. Gdzie nie ma składu, tam wysyła za zaliczką opłatnie po 1 złr. 25 ct.

Teodor Mörath
Droguerya „pod bobrem“ w GRACU.
Główny skład:
Feliks Griensteidl, Wien, I., Sonnenfelsgasse 7.
Telefon Nr. 3491. 1125 6 6
☛ Popłatne dla odsprzedających. ☚

Tylko **50** ct. na **2** ciągnienia. | OSTATNI MIESIĄC.

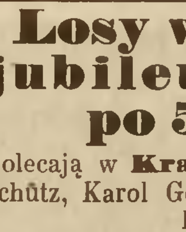
Gł. wygr. 1 raz **100.000** Koron i 2 razy **25.000** Koron
got. z odciąg. 20 %

Losy wystawy jubileuszowej po 50 ct.

Ciągnienie: 15 września 1898.
Ciągnienie: 22 październ. 1898.

polecają w **Krakowie:** Józef Altstädter, Juda Birnbaum, Bracia Eibenschütz, Karol Gottlieb, J. M. Grajower, A. Holzer, Józef Landau, Józef Lauer, A. Raczyński, M. D. Trinkenreich. 1399 2 0

☛ **Odznaczony najwyższemi nagrodami** ☚



Znak ochronny.

Andel'a proszek zamorski

zabija z pewnością

szwaby, karakony, pluskwy, pchły, moskale, muchy, mrówki, stonogi, moliki ptasie, wogóle wszelkie owady.

Prawdziwego dostać można w **Krakowie** u **Reima i Spółki,** Rynek 37, linia A—B; w aptekach: **E. Hellera, Wikt. Redyka, M. Pronia, Konst. Wiszniewskiego:** w handlach: **A. Hawełki, Wilhelma Eilbauma,** tudzież w składach wszędzie, gdzie się znajdują napisy Andela. — Fabryka: **J. Andel, Praga, I.** 1328 3 10

DWÓCH UCZNIÓW

szkół średnich lub ludowych mogę przyjąć na mieszkanie. Ścisły nadzór domowy i pedagogiczny, opieka rodzicielska, a na żądanie pomoc w naukach. — Kraków, ul. **Dolnych Młynów 5**
1357 3 3 **Józef Parczyński,**
kierownik szkoły im. św. Szczepana

Udzielam lekcyj gry na fortepianie

w domu p. Sroczyńskiej, ul Reformacka Nr 1, w mieszkaniu W. Lancyngier. 1375 3 6

Uczniowie niższych klas gimnazyalnych znajdą umieszczenie u rodziny inteligentnej za umiarkowanem wynagrodzeniem — Opieka jak najtroskliwsza — **Kraków, ulica Jabłonowskich 9, I. piętro, drugie drzwi.** 1392 4 4

Magister farmacyi,

dobrze polecony, **znajdzie umieszczenie w aptece w Samborze.**— Zgłoszenia pod adresem: **Lepiankiewicz, aptekarz, Sambor.** 1404 2 6

Rycerze śpiący w Tatrach

napisał 1355 4 5
A. STOPKA.
Do nabycia w księgarniach.

Almanach de Gotha

9 roczników (1883 do 1890 i 1896) **z 35 portretami** osób panujących, tanio do nabycia. — Wiadomość w Administracyi „Nowej Reformy.“ 1373 5 0

Dwóch uczniów szkół średnich znajdzie u podpisanego wygodne umieszczenie, troskliwą opiekę, oraz pomoc w naukach. Na żądanie lekcye muzyki w miejscu. **E. Hannytkiewicz,** nauczyciel starszy szkół krakowskich przy ul. Rajskiej pod L. 4, I. piętro. 1388 3 3

MAGAZYN MÓD ST. ZAMOYSKIEJ

w Krakowie, Sukiennice 19,

poleca

Kapelusze Sezonowe Filcowe

na obecną porę w wielkim wyborze,

MODNE WELONKI,

kapelusze żałobne i wszelkie nowości w zakres toalety damskiej wchodzące.

Ceny umiarkowane. 1324 5 6

SUKNIE DAMSKIE wykonuje w jak najkrótszym czasie.

☛ **Modele Paryskie.** ☚

Herbata z Brodów!



Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego amatorom tejże poleca **handel**

W. ADAMOWICZA

w Brodach na pograniczu rosyjskiem. 21 68 0

1 funt **„Familijnej“** bardzo dobrej	1.40
1 funt **„Melange de Moskau“** w oryg. opak., najlepszej	2.50
1 funt **„Imperial“** cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu	3.50
1 funt **Wyslewków** z najlepszych herbat kwiatowych	1.20
Znakomitej **Kawy „Ceylon“** franco 5 kilo	9.50

Herbata z Brodów!

K. ZIELIŃSKI

optyk w KRAKOWIE, Rynek 39, linia A-B,



poleca wielki wybór **lornetek teatralnych i polowych,** po bardzo niskich cenach, mianowicie:

Teatralne czarno emal. złr. 3 90, 4 50, 5·25, 6·25
„ niklowane . . . złr. 4·50, 5 25, 5·50
„ aluminiowe . . . złr. 6·50, 7·50, 8·—
„ oprawa z konchy złr. 6·50, 7 25, 8·—, 10 —
Polowe czarno emaliow. złr. 6·75, 7·50, 8·—, 8·50
„ nikl. 8 szkieł „Alpenglas“ złr. 6·—, 8·50
„ alumin. 8 szkieł „Alpenglas“ złr. 11·—

Ceny rozumią się z skórkow. futerałami a przy polowych i z paskiem. 1100 33 0

Wagi wodne budowlane 25 cm. złr. —·70
„ „ „ 60 . . 1·—
Miary 20to-metrowe złr. 2·80 do 4·50.

Po podłodze depce się obuwiem, to też lakier na podłogi winien być twardym i trwałym. Jeżeli lakier ma być trwałym, musi być sporządzonym z najlepszych materyałów, nie należy przeto dla oszczędzenia kilku centów kupować wyrobów tańszych a lichych, lecz natomiast żądać zawsze 1398 2 3

lakieru bursztynowego do podłóg

firmy

Christoph Schramm w Wiedniu,

który jest najlepszym i najtrwalszym wyrobem tego rodzaju.

☛ **Wyłączny skład na Kraków i okolicę:**

SZARSKI i SYN w Krakowie.

Przez władzę konces.

Zakład wychowawczy

publiczna szkoła realna

z przygotowawczą klasą do szkół średnich,

założony w roku 1849.

Półpensyonarze pozostają do godziny 7 wieczór Przyjmowanie zamiejscowych i miejscowych uczniów podczas wakacyj. **Świadectwa mają ważność świadectw państw.**

Wiedeń, XV., Neubaugürtel Nr. 36.

1167 7-9 **Artur Speneder.**

LINOLEUM

Ia $3^1/_2$ mm grubości, jednobarwne 2 złr. 25 ct., w desenie 2 złr. 55 ct. za metr kwadratowy
IIa $2^1/_2$ „ „ „ 1 „ 70 „ „ 1 „ 95 „ „ „ „
IIIa $1^8/_{10}$ „ „ „ 1 „ 25 „ „ 1 „ 45 „ „ „ „
najtrwalsze przykrycie podłogi całej, użyte być może także jako chodnik lub przed umywalnie, albo jako dywan wielki.

F. C. Collmann's Nachfolger A. Reichle, Wiedeń, I., Kolowratring 3. 518 6 6

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.